

Beskidzka epopeja. Dzieje Hellerów z *Huty* – górali z Brennej na Śląsku Cieszyńskim¹

Wojciech Grajewski

Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Książnica Cieszyńska

Wojciech Grajewski
Beskidzka epopeja. Dzieje Hellerów z *Huty* – górali z Brennej na Śląsku Cieszyńskim

Zniknęli bracia moi kochani
Ciemna mogiła ich skryła
Biedni tułacze z chaty wygnani
Domem ich, zimna mogiła.

Za swą Ojczyznę zmęczoną drogą
Którą nad życie kochali
Cierpieli wiele zginęli młodo
Ale się nie zawahali [...].

Straszni mordercy tak ich *pragnęli*
Jeszcze okrutnie umęczyć
Ale nie mogli bo nie zdążyli
Żywcem ich dostać w swe ręce.

■ 1 Artykuł powstał w ramach konkursu „Rekonstrukcja i archiwizacja genealogii rodzin zamieszkujących wsie Górnego Śląska” zorganizowanego przez Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, które wsparło finansowo i merytorycznie jego powstanie. Artykuł jest częścią większej publikacji, pt. *Trzy stulecia u stóp Beskidu. Saga rodu Hellerów – górali śląskich z Brennej na Śląsku Cieszyńskim*, która ukaże się w serii „Monografie i Materiały” Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”.

Po śmierci tylko kiedy ich ciała
Jak podłe psy kopali
Dusze się Wasze uniosły białe
Patrzac jakeśmy płakali².

Słowa te były jedynym pożegnaniem, jakie pogrążona w żałobie siostra mogła ofiarować swym braciom zmarłym tragicznie w czasie II wojny światowej. Siostrą była Maria Kawik, z domu Heller, góralka z Brennej na Śląsku Cieszyńskim, chłopska córka i poetka, zaś braćmi – Karol i Stanisław. 12 kwietnia 1944 roku Karol Heller, były powstaniec śląski, twórca miejscowego oddziału partyzanckiego Armii Krajowej, w czasie wykonywania konspiracyjnych obowiązków został wraz z bratem Stanisławem i Ludwikiem Kłóska otoczony przez oddziały niemieckiej policji i zmuszony do stoczenia nierównej walki. Miało to miejsce w górach, w tzw. Klimorackich Pasiekach, na zboczach Bukowego Gronia. Po zaciętej walce od kul padł Stanisław. Pozostali partyzanci, ranni, nie mając szans na przedarcie się przez pierścień okrążenia, aby nie dostać się w ręce niemieckie – odebrali sobie życie. Od strzału w skroń zginął Ludwik Kłóska, pozostały sam na placu boju dowódca – Karol, przebił swą pierś nożem³. Podziurawione kulami, zmasakrowane ciała polskich partyzantów zostały zwiezione przez Niemców do wsi jako świadectwo ich triumfu⁴. Były to pierwsze z wielu ofiar, jakie miał przynieść Brennej ostatni, najstraszniejszy rok niemieckiej okupacji.

Im dłużej trwała wojna, tym straszniejsze przybierała oblicze dla mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, szczególnie wioski Beskidu

■ 2 M. Kawik, *Moje wspomnienia. Biogram, wspomnienia i wiersze z okresu II wojny światowej*, Brenna 2001, s. 77.

3 Scenę tę przedstawił dokładnie w swoich wspomnieniach partyzant Alojzy Jaworski, który jednak nie był jej naocznym świadkiem. Z jego relacji wynika natomiast, iż widział ją łącznik partyzantów. Osobą, która mogła być świadkiem tego wydarzenia był leśniczy Kaszper, którego słowa potwierdzały tę relację (informacja pozyskana od Stanisława Hellera): A. Jaworski, *Wspomnienia z Diabiego Młyna* (maszynopis w zbiorach Ośrodka Promocji, Kultury i Sportu Gminy Brenna), s. 15; wywiad ze Stanisławem Hellerem ur. w 1939 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: Wojciech Grajewski (dalej WG), 16.06.2015, Brenna.

4 Śmierć partyzantów i następujące po niej wydarzenia opisała również w swoich wspomnieniach Maria Kawik: „Com w ten dzień wycierpiała, gdym widziała ciała moich dwóch braci, wleczone na saniach, którymi nawóz wożono. Sanie były za krótkie i nogi wlokły się za saniami po ziemi. A krew cienkim strumykiem zlewała się z sani i znaczyła ślad po drodze. Nie będę tego opisywać, bo nie potrafię. Zresztą kto to zrozumie? Chyba ten, kto sam stracił swoich ukochanych i to w taki sposób”: M. Kawik, *Moje wspomnienia...*, s. 33.

Śląskiego, gdzie toczyła się wzmożona walka partyzancka. Brenna w wyniku represji okupanta straciła przeszło stu obywateli, w tym kilku członków najbliższej rodziny Marii Kawik⁵. Ona sama ocalała – jedynie za cenę ucieczki i ukrywania się w lesie wśród partyzantów, skazana na bierne obserwowanie, jak terroryzowani są jej pozostali w domu najbliżsi oraz zdane na łaskę i niełaskę losu dzieci. Jedyne, co mogła wówczas robić, żeby ulżyć swemu cierpieniu, to pisać podniosłe, pełne miłości do ojczyzny i najbliższych wiersze, podtrzymujące na duchu ukrywających się również „leśnych chłopców” oraz prowadzić dziennik swych przeżyć. „Matka partyzantów”, jak ją nazywano, przetrwała wojnę, do końca życia mając w pamięci obraz gehenny, która przyniosła jej ponurą sławę „Beskidzkiej Antyfony”.



Fot. 1. Maria Kawik – „Matka partyzantów”, zdjęcie zainscenizowane, ok. 1960 roku

Źródło: Kronika harcerska 24. Drużyny Harcerskiej Hufca Cieszyn przy Szkole Podstawowej nr 1 w Brennej

■ 5 Na temat ruchu oporu i dziejów okupacji hitlerowskiej w Brennej pisał pochodzący z tej miejscowości Michał Heller: M. Heller, *Ruch Oporu na Śląsku Cieszyńskim*, Opole 1982.

Maria Kawik żyła długo, doczekała się wnuków i prawnuków. Zmarła w 1978 roku. Pochowano ją na cmentarzu w Brennej, w skromnym grobie, w którym przeszło trzydzieści lat wcześniej złożono doczesne szczątki jej braci. Opisywano ją jako osobę dobrą, pracowitą, mimo życiowych tragedii – pogodną, przez całe życie oddaną rodzinie i społeczeństwu. Była prostą góralką, a przy tym osobą o szczególnej wrażliwości i samozaparciu. Maria Kawik, pomimo braku formalnego wykształcenia, została pierwszą poetką we wsi. Potrafiła dzięki samokształceniu i pracy społecznej zdobyć szeroką wiedzę oraz zbudować silny charakter, który, niezależnie od tragicznych wydarzeń czasu wojny, pozwolił jej przetrwać, stanowiąc przykład wytrwałości w pracy, wierze i miłości do rodziny i ojczyzny.

Maria i jej bracia – Stanisław oraz Karol Hellerowie byli dziewiątym znanym nam pokoleniem rodu Hellerów żyjącym w Brennej w Beskidzie Śląskim. Rodzina ta przeszła zaskakującą ewolucję, dostosowując się do warunków panujących w tej specyficznej, jak na warunki śląskie, wiosce, stając się w ciągu trzech wieków z Niemców – Polakami, z luteran – katolikami, z hutników/szklarzy – rolnikami i pasterzami.

Jak doszło do tak radykalnych zmian? Oto historia przodków brenneńskiej rodziny Hellerów z *Huty*.

Dzieje Brennej i Hellerów z *Huty*

Historia rodu Hellerów nieodłącznie związana jest z dziejami zasiedlonej przez nich wioski – Brennej na Śląsku Cieszyńskim. Miejscowość ta powstała pod koniec średniowiecza jako jedna z pierwszych osad górskich założonych w księstwie cieszyńskim⁶. Około roku 1490, gdy wzmiankowana jest po raz pierwszy, znajdowała się w posiadaniu śląskiego rodu szlacheckiego Pogórskich z Pogorza⁷. W XVI wieku przeszła na własność piastowskich książąt cieszyńskich oraz kolejno: Wacława Wody z Kojkowic i Gottarda Logau, żeby około 1592 roku znów powrócić pod bezpośrednie panowanie Piastów cieszyńskich.

■ 6 Na temat początków Brennej i rozwoju osadnictwa w Beskidzie Śląskim: F. Popiołek, *Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim*, Katowice 1939; J. Spyra, *Dzieje Śląska Cieszyńskiego w okresie 1653–1848*, Cieszyn 2012 („Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych”, red. I. Panic, t. 4).

7 Dzieje Brennej, w tym jej początki, opisano szczegółowo w publikacji: W. Grajewski, *Brenna. Dzieje góralskiej wsi Śląska Cieszyńskiego*, t. 1, *Od pradziejów do roku 1848*, Brenna 2014, s. 65.

W tym czasie Brenna przeszła znaczną ewolucję. Niewielka wioska składała się w XV wieku zaledwie z kilku gospodarstw zamieszkałych przez pierwszych osadników – pionierów. Wskutek karczowania lasów i zakładania nowych gospodarstw znacznie się rozwinęła, pnąc się w górę doliny rzeki Brennicy, od której zresztą najprawdopodobniej wzięła swą nazwę.

Na wykarczowanych w dolinie połaciach ziemi powstało wówczas kilka największych gospodarstw, zamieszkałych przez najbogatsze rodziny we wsi, nazywanych gospodarstwami siedlaczymi (*siedlak* – określenie kmiecia w gwarze cieszyńskiej). Wioska była wówczas zamieszkała także przez powiększającą się stale grupę tzw. zagrodników (zagrodnik – łac. *hortulanus*, tj. włościanin, posiadający mniejszą ilość ziemi niż siedlak).

Dzięki intensywnej akcji kolonizacyjnej ze strony Piastów cieszyńskich liczba osadników stale się powiększała. Początkowo wszyscy mieszkańcy wioski trudnili się głównie rolnictwem. Jednak z uwagi na właściwości miejscowej gleby – kamienistej i nieurodzajnej, musieli podejmować się także innych prac mogących pomóc w utrzymaniu ich rodzin.

Do najintensywniejszego rozwoju osadnictwa doszło na przełomie XVI i XVII wieku, kiedy za sprawą dwóch przełomowych wydarzeń warunki egzystencji w górach znacznie się poprawiły. Na poprawę bytu tutejszej ludności w sposób zasadniczy wpłynęło rozpowszechnienie się gospodarki pasterskiej na wzór wołoski (*wałaski*), która w Beskidzie Śląskim rozkwitła w XVI wieku dzięki ludności pochodzenia wołoskiego wędrującej wzdłuż łuku Karpat. Na początku XVII wieku pasterstwo było już integralną częścią życia gospodarczego mieszkańców Brennej, którzy posiadali stada owiec liczące około tysiąc sztuk, oddając blisko sto rocznie jako podatek przeznaczony dla cieszyńskich książąt.

Drugim ważnym czynnikiem, który spowodował rozwój wioski, było założenie nad Brennicą pod koniec XVI wieku huty szkła wykorzystującej nieprzebrane wówczas bogactwo drewna pochodzącego z miejscowych lasów. Zapewniała ona pracę nie tylko wyspecjalizowanym szklarzom, ale też drwalom i węglarzom produkującym w tzw. mielerzach węgiel drzewny potrzebny do uzyskania właściwej temperatury wytopu. Właścicielami zakładu, dzierzawionego kolejnym hutnikom, jak również większości lasów i terenów górskich w Beskidzie Śląskim byli książęta cieszyńscy⁸.

Zarówno pasterstwo, jak i hutnictwo szkła znacząco wpłynęło na rozwój wioski. Także dlatego, iż poprzez karczowanie lasów beskidzkiej

puszczy pozyskiwano coraz to nowe tereny pod osadnictwo. Kosztem lasu stawiano domostwa, tworzono pastwiska i pola uprawne.



Fot. 2. Górale z Brennej, akwarela Henryka Jastrzembskiego, ok. 1848 roku

Źródło: Internet

W takich warunkach ukształtowała się miejscowa społeczność górali śląskich trudniących się najczęściej równoległe rolnictwem, hodowlą i wyrębem drzewa. Podobnie jak nowo osiedleni gospodarze zobowiązani byli do różnego typu świadczeń na rzecz władcy, który nadawał im ziemię. Z tego tytułu płacili każdego roku podatek, a także musieli wykonywać wiele świadczeń pańszczyźnianych, m.in. poprzez pracę na folwarkach znajdujących się w okolicznych miejscowościach.

Wrastanie w Brenną

Nie wiadomo dokładnie, kiedy przybył do Brennej protoplasta rodu Hellerów. Najstarsza wzmianka na ten temat pochodzi z 1650 roku, kiedy to, jak zapisano w oryginale: „Jan Höelar toż z brennej” odkupił od Doroty, wdowy po dzierżawcy miejscowej huty – Janie Fischerze, grunt i warsztat

(oraz dwa konie i „naczynie hutnicze”)⁹. O Janie Hellerze, bo tak zaczęto zapisywać to nazwisko, wiemy tylko tyle, iż pochodził „toż z Brennej”, był człowiekiem mającym (skoro dysponował znacznymi środkami na zakup) i wówczas stosunkowo młodym. Niewykluczone, iż pochodził już z drugiego pokolenia Hellerów osiadłych w tej wiosce, a jego ojcem był jeden z miejscowych hutników – Jakub czy też Jaksza, znany ze źródeł jedynie z imienia¹⁰. Nie dysponujemy jednak żadnymi bliższymi informacjami na temat protoplasty rodu i jego korzeni. Nie wiemy m.in. kiedy i skąd rodzina ta przybyła do Brennej. Z pewnością Hellerowie pochodzili spoza księstwa cieszyńskiego, gdyż ich ród jeszcze przez kolejne sto lat nie był odnotowywany poza Brenną¹¹. Na podstawie brzmienia nazwiska (Höelar) wnioskować można, iż Hellerowie byli z pochodzenia Niemcami, podobnie jak inne rodziny hutników szkła przebywające w tej wiosce, a noszące nazwiska – Müller (Myller) i Fischer. Ponieważ o tej ostatniej wiemy, iż przywędrowała do Brennej z północnych Moraw (dokładnie z państwa Štítý, na północ od Ołomuńca i z Kunčic pod Ondřejnikiem w państwie hukwaldzkim), gdzie pracowali jako hutnicy¹², niewykluczone, iż korzeni rodu Hellerów należy szukać w tamtych stronach.

Huta Jana Hellera (I) funkcjonowała blisko pół wieku. Gdy majątek po ojcu przejął w 1690 roku jego syn, noszący tradycyjne w tej rodzinie imię pierworodnego – Jan, postanowił zrezygnować z jej prowadzenia, poświęcając się wyłącznie pracy na roli i sałasznictwu. Tym samym Jan Heller młodszy (II) stał się pierwszym wolnym zagrodnikiem we wsi. Wiązało się to co prawda z wysokimi opłatami na rzecz księcia, lecz oznaczało, iż nie

■ 9 Dzieje rodu Hellerów, jak wspomniano wyżej, przedstawione zostaną obszernie w publikacji książkowej, na potrzeby artykułu zaprezentowano je jedynie skrótowo. Dokumenty, na podstawie których zrekonstruowano dzieje tej rodziny, znajdują się w większości w cieszyńskim archiwum. Najbardziej przydatne okazały się urbarze dóbr skoczowsko-strumieńskich i księgi gruntowe gminy Brenna rejestrujące transakcje między osadnikami i ich obciążenie podatkowe: Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie (dalej: APC), Komora Cieszyńska (dalej: KC), sygn. 2362.

10 Imię Jaksza uważa się niekiedy za słowiański odpowiednik imienia Jan lub Jakub, niemniej jego geneza jest niepewna: *Jaksza*, [at:] http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=939;jaksza&catid=76:opinie-o-imionach&Itemid=58, dostęp: 01.01.2015.

11 Nazwiska Hellerów nie odnotowano nad górną Olzą i Wisłą, tak w dokumentach źródłowych z XVI i XVII wieku, jak i we współczesnych czeskich oraz polskich opracowaniach poświęconych zagadnieniu miejscowych nazw i nazwisk: zob. V. Davídek, *O názvech a jménech Těšínska. S rejstříkem jmen z urbářů z let 1577, 1621, 1692, 1755*, Opava 1949; W. Milerski, *Nazwiska cieszyńskie*, Warszawa 1996; idem, *Staropolszczyzna w cieszyńskich nazwach osobowych*, [w:] *Cieszyńska ojczyzna polszczyzna*, K. D. Kadłubiec, W. Milerski, Czeski Cieszyn-Cieszyn 2001.

12 V. Štěpán, *Dějiny sklárny...*, s. 6

był zobowiązany do odrabiania uciążliwej pańszczyzny. Przynależność do grupy wolnych zagrodników sytuowała Hellerów w miejscowej hierarchii społecznej zaraz po najbogatszych rodzinach siedlaczycy, predestynując ich do odgrywania ważnej roli w życiu miejscowej społeczności.



Fot. 3. Brenna-Huta, widok zabudowań gospodarstw powstałych na terenie dawnej huty szkła, w tle kościół parafialny oraz szkoła i cmentarz, ok. 1930 roku

Źródło: zbiory Czesława Krainy

W kolejnym pokoleniu Hellerowie nieco zubożeli, a to za sprawą podziału rodzinnego majątku między synów Jana: Jana i Jerzego (III), którzy odtąd nazywani byli „półzagrodnikami”. Co więcej, Jan Heller młodszy pozbawiony był męskiego potomka, jego gospodarstwo za sprawą zięcia – Michała Holeksego przeszło w ręce rodu Holeksów. Rewolucyjną zmianą w historii tej rodziny było także to, iż zarówno Jan, jak i Jerzy związali się z katoliczkami.

Jerzy Heller (III), chociaż sam pozostał luteraninem, swe dzieci z Anną, córką Mateusza Grenia, wychował w wierze katolickiej. Odtąd członkowie tej rodziny konsekwentnie żenili się jedynie z katoliczkami, unikając małżeństw mieszanych. Wpływ na to mógł mieć fakt, iż mieszkający w Brennej luteranie, w dużej części zamożni siedlacy, unikali kontaktów z uboższymi, innowierczymi rodzinami, takimi jak – katolicy już – Hellerowie.

Jerzy doczekał się czterech dorosłych synów. Dwóch z nich przejęło gospodarstwo w latach 1763 i 1775: najstarszy Jan (IV.2) i najmłodszy – Jakub (IV.8). W ten sposób dawny grunt po hucie uległ dalszemu rozdrobnieniu

i przez następne lata tworzyły go trzy gospodarstwa. Pierwotnie, tj. od około 1770 roku, gdy nadano numerację poszczególnym gospodarstwom w Brennej, w dokumentach całość dóbr nosiła wspólny numer porządkowy – 43, dopiero z czasem, gdy utrwalił się podział na osobne majątki, przydzielono każdemu z nich własny adres¹³. Należące do rodziny Holleksów gospodarstwo otrzymało numer 42, pozostałym dwóm, których właścicielami byli potomkowie Jerzego Hellera, tj. Jan i Jakub, przyporządkowano odpowiednio numery: 44 i 43¹⁴. Mimo podziału gruntu spadkobiercy Jana Hellera zachowali przynależne ich przodkom prawa i obowiązki wynikające z posiadania tytułu wolnych zagrodników, co potwierdza urbarz z 1770 roku, a później także m.in. księgi gruntowe z 1836 roku¹⁵.

Wraz z podziałem ojcowskiego majątku faktem stało się rozdzielenie rodu Hellerów najpierw na dwie, a później na kilka osobnych linii. Jedną z nich była rodzina Hellerów mieszkająca pod numerem 43, która przez dłuższy czas dobrze prosperowała ekonomicznie i społecznie. Jej przedstawicielami byli wspomniany Jan Heller (IV.2) oraz jego następca Jan młodszy (V.A.1) – długoletni wójt gminy, który zasłynął jako jeden z trzech gospodarzy, którzy przekazali ziemię pod budowę kościoła parafialnego w Brennej. Dziećmi wójta Jana byli m.in. Jan młodszy (VI.A.2), Marianna (VI.A.3) i Paweł (VI.A.6), którzy zakładając swoje rodziny, zapoczątkowali trzy ważne gałęzie rodu. Jedną z nich, założoną przez Pawła (VI.A.6), w połowie XIX wieku opuściła rodzinną ziemię, przenosząc się do młyna i na gospodarstwo numer 73, które później nazywano *od Filipa*¹⁶. Druga, założona przez Jana młodszego (VI.A.3), będąca linią dziedziców gruntu numer 43, w 1853 roku wyzbyła się rodzinnego majątku, sprzedając go w ręce żydowskiego przedsiębiorcy i dzierżawcy brenneńskiej karczmy – Alberta Spitzera.

Tym samym od połowy XIX wieku jedynymi przedstawicielami Hellerów na gruncie dawnej hutry zostali potomkowie Jakuba Hellera (IV.8) spod numeru 44, wywodzący się z małżeństwa jego syna – Jakuba (V.B.4) i jego bliskiej krewnej – Marianny Heller (VI.A.3), córki wójta Jana (V.B.4) spod numeru 43. Z linii tej, łączącej obie rodziny Hellerów z *Huty*, podobnie jak ze strony Hellerów *od Filipa* wyrosło wiele zasłużonych postaci.

■ 13 Księga gruntowa obejmująca w przybliżeniu lata 1720–1775: APC, KC, sygn. 2570, f. 2; APC, KC, sygn. 2375, f. 271v.

14 Taki stan rzeczy uwzględniany był przede wszystkim w dokumentach urzędowych, metryki kościelne przez długi czas wszystkie gospodarstwa określały numerem 43: APC, KC, sygn. 2138, s. niepaginowane; APC, KC, sygn. 2138, s. 518–528.

15 APC, KC, sygn. 2570, f. 2; APC, KC, sygn. 1942, t. 102, f. 99v–125.

16 Dzieje tej części rodu Hellerów będą szczegółowo przedstawione w mającej się ukazać publikacji.

Praprawnukami Jakuba i Marianny Hellerów byli m.in. imienniczka Marianny – Maria Kawik (imię Maria, popularnie *Maryśka*, było ludową wersją dawnych imion chrzcielnych – Marianna i Marina, funkcjonujących oficjalnie w metrykach kościelnych) i jej bracia.

Dzieje Hellerów z *Huty*

Szczegółowe omówienie losów Hellerów z *Huty* rozpocznie się od przedstawienia sylwetki Jakuba Hellera starszego, założyciela gospodarstwa nr 44 wydzielonego z gruntu dawnej huty. Jakub był czwartym synem luteranina Jerzego i katoliczki Anny Greń. Urodził się w Brennej, ochrzczony został 20 marca 1749 roku w Grodźcu Śląskim bądź w filialnym kościele w Górkach Wielkich¹⁷. Był przedstawicielem czwartego znanego nam pokolenia rodziny Hellerów w Brennej. 10 listopada 1772 roku Jakub ożenił się z katoliczką Marianną Heczko (*20 II 1753 †5 II 1806)¹⁸, córką Jerzego i Ewy, półzagrodników spod numeru 77¹⁹.

Jakub od roku 1775 był właścicielem jednej czwartej gruntu zagrodniczego przodków, noszącego dawniej numer 43. Stanowiło to połowę ojcowskiego majątku nabytą za cenę 50 talarów, czyli taką samą kwotę, jaką wcześniej zapłacił jego starszy brat Jan za swoją część gospodarstwa²⁰. Na tej ziemi przyszło Jakubowi, a później jego potomkom żyć i gospodarować aż do XXI wieku.

Gospodarstwo przejęte przez Jakuba od lat 70. XVIII wieku było uważane za osobne i niezależne od jego głównej części, o czym świadczył nadany mu przez urzędników adres: Brenna 44 (jedynie księża w metrykach kościelnych wyłamywali się z takiego porządku przez blisko pół wieku, stosując w odniesieniu do niego stary numer – 43).

Z małżeństwa Jakuba i Marianny przyszło na świat kilkoro dzieci. Kolejno: Jan (*17 VII 1774 †9 IV 1787)²¹, Jerzy (*ok. 1777 †23 I 1786)²², Anna

■ 17 Parafia rzymskokatolicka pw. św. Bartłomieja w Grodźcu Śląskim (dalej: PBG), Metryki chrztów, t. 4, s. 9.

18 W metryce śmierci podano błędny wiek zmarłej (49 lat), sugerując, iż urodziła się ona ok. 1757 roku. W tym czasie jednak przychodziło już na świat jej młodsze rodzeństwo: Jan (1755), Zuzanna (1757), Adam (1758) Heczko, sama zaś Maria była cztery lata młodsza niżli wynikało z owego zapisu: PBG, Metryki chrztów, t. 4, s. 146; Parafia rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciciela w Brennej (dalej: PJChB), Metryki zgonów, t. 1, f. 49.

19 PBG, Metryki ślubów, t. 2, s. 37.

20 APC, KC, sygn. 2375, f. 271v.

21 PBG, Metryki chrztów, t. 5, s. 81; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, f. 7.

22 W chwili śmierci miał mieć 9 lat: PJChB, Metryki zgonów, t. 1, f. 5.

(*30 VII 1779)²³, Jakub (*21 V 1783 †5 XII 1784?/23 VII 1836?)²⁴, Paweł (*24 VI 1787 †30 VI 1795)²⁵. W księgach metrykalnych poświadczających narodziny jego dzieci określany jest początkowo jako „1/4 hortulanus”, później jednak niekonsekwentnie: „1/2 hortulanus” i znów „1/4 Gartner”. Nie wiadomo, kiedy dokładnie zmarł Jakub Heller, gdyż w tej kwestii brak źródeł. Ponieważ nie udało się odnaleźć metryki jego śmierci, możemy jedynie przypuszczać, iż zmarł w jakiś czas po swej małżonce – Mariannie, pochowanej w roku 1806²⁶.



Fot. 4. Widok na centrum Brennej i należące do rodziny Hellerów dawne gospodarstwo nr 44/91, rozciągało się ono od nowo wybudowanej gospody Jaworskiego (poniżej kościoła parafialnego) do granicy lasu, a następnie w górę doliny aż do potoku Chrobaczy, ok. 1960 roku

Źródło: zbiory Janiny Borkały

Najważniejszą jednak kontrowersją i zagadką związaną z postacią Jakuba Hellera jest problem tego, czy doczekał się dorosłego sukcesora, któremu mógłby przekazać majątek. Odpowiedź nie jest łatwa, gdyż źródła przeczą sobie w tej sprawie. Z metryk kościelnych wiemy bowiem, iż kolejni jego synowie umierali w młodym wieku i teoretycznie nie doczekał się

■ 23 PBG, Metryki chrztów, t. 5, s. 167.

24 PBG, Metryki chrztów, t. 5, s. 224; PBG, Metryki zgonów, t. 2, s. 36.

25 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 13; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 24.

26 Można tak sądzić, gdyż osoba uzupełniająca metryki kościelne określiła zmarłą Mariannę nie mianem wdowy, lecz – żony półzagrodnika Jakuba, co sugeruje, iż wówczas jej mąż jeszcze żył: PJChB, Metryki zgonów, t. 1, f. 49.

dorosłego dziedzica – Jan, Jerzy i Jakub zmarli jeszcze w latach 80. XVIII wieku, a ostatni – Paweł, w roku 1795. Tymczasem jednak z innych źródeł wiemy, iż ród ten nie wygasł, lecz w dalszym ciągu, po śmierci Jakuba, gospodarował na majątku pod numerem 44 (w źródłach kościelnych określany jako grunt nr 43).

Zagadka losów Jakuba syna Jakubowego

Jakie dokumenty trzeba brać pod uwagę, chcąc rozwikłać zagadkę losów Jakuba młodszego? Dowodami w tej sprawie są dwie grupy źródeł – częściowo wykluczające się. Do pierwszej z nich zalicza się notatka z ksiąg metrykalnych parafii w Brennej odnotowująca w roku 1805 ślub 23-letniego Jakuba, syna półzagrodnika Jakuba Hellera spod numeru 43, z bliską krewną Marianną, córką półzagrodnika Jana Hellera. Niejako uzupełnieniem powyższego zapisu jest wpis w księgach gruntowych, który wymienia trzy następujące po sobie pokolenia Hellerów na gruncie nr 44. Wynika z niego, że do roku 1827 gospodarstwo to należało do Jakuba Hellera, następnie jego syna Jerzego, a później do jego syna – Jana. Treść tych notatek pokrywa się z genealogią nowej gałęzi rodu rozpoczętego w 1805 roku przez małżeństwo Jakuba i Marianny Heller²⁷.

Z cytowanych dokumentów wynika, iż Jakub Heller, pan na gruncie 43 (właściwie 44), miał w 1805 roku dorosłego syna o tym samym imieniu, który dwadzieścia dwa lata później przekazał rodzinny grunt kolejnemu pokoleniu Hellerów – synowi – Jerzemu²⁸. Potwierdzeniem tych zapisów jest notatka z 21 maja 1783 roku stwierdzająca narodziny Jakuba, syna Jakuba i Marianny Heczko, półzagrodników spod numeru 43. Narodziny tego chłopca niemal idealnie korelują z zapisem z ksiąg ślubów, które sugerują, że pan młody miał 23 lata, a więc urodził się około 1782 roku. Zapisek ten pasuje również (częściowo) do jeszcze innego dziecka – urodzonego 7 lipca 1882 roku, Jakuba – syna Jana i Marianny Hellerów spod numeru 43, a więc najmłodszego z synów najstarszego brata Jakubowego, właściciela drugiej połowy gospodarstwa, którego postać może być bardzo ważna przy rozwikłaniu tej zagadki.

■ 27 Para ta rzeczywiście miała syna Jerzego, który miał m.in. syna Jana, zob. poniżej, a także: APC, KC, sygn. 2138, f. 522.

28 O tym, iż Jakub wzmiankowany w transakcji z 1827 roku nie jest tożsamy z Jakubem seniorem świadczy to, iż musiałby on mieć w chwili przekazywania gospodarstwa synowi blisko 80 lat oraz posiadać syna Jerzego, o którym milczą źródła.

Rzecz komplikuje jednak jeszcze jeden zapis źródłowy, mianowicie notatka z księgi zgonów z 5 grudnia 1784 roku stwierdzająca śmierć Jakuba, syna Jakuba i Marianny zagrodników spod numeru 43, chłopca liczącego sobie dwa lata, pięć miesięcy i 8 dni. Jeżeli zapis ten jest prawdziwy, to wyklucza on możliwość, aby w 1805 roku mógł mieć miejsce ślub dziedzica Jakubowego gospodarstwa, tym bardziej iż po 1785 roku nie odnotowano już narodzin Hellera o tym imieniu.

Jak zatem Jakub Heller senior mógłby „wyswatać” w 1805 roku swojego syna, skoro tenże od dwudziestu lat nie żył? Są tylko dwie prawdopodobne możliwości rozwiązania tej zagadki²⁹. Pierwsza, do której skłania się autor, jest taka, iż ksiądz odnotowujący w parafii w Grodźcu śmierć dwuipółletniego Jakuba pomylił się, błędnie wpisując jako imię ojca „Jakub” zamiast „Jan”, gdyż obaj mieli synów w podobnym wieku i obaj mieszkali pod tym samym adresem, w gospodarstwie noszącym dawniej numer 43. Potwierdzeniem tego jest podany wiek chłopca, który w przypadku Jakuba syna Jana (oznaczonego w drzewie genealogicznym numerem V.A.10) wynosił wówczas 2 lata i pięć miesięcy (bez dwóch dni), co niemal dokładnie zgadza się z cytowaną wyżej liczbą, jaką podano w metryce śmierci dziecka, podczas gdy Jakub syn Jakubowy (V.B.4), jeśliby zmarłby 5 grudnia 1784 roku, miałby wówczas jedynie półtora roku.

Istnieje jednak również drugie możliwe wytłumaczenie owej zagadki. Zakładając, iż wszystkie wymienione powyżej dokumenty stwierdzają prawdę, można postawić ciekawą hipotezę, wyjaśniającą tajemnicę ożenku Jakuba syna Jakuba w 1805 roku, mimo śmierci syna tego ostatniego w roku 1785. W takiej sytuacji prawdopodobny jest scenariusz, w którym Jakub Heller senior, nieposiadający następcy po śmierci własnych synów, usynowił swego bratanka – Jakuba, syna Jana (urodzonego w 1782 roku – więc mającego w 1805 roku dokładnie 23 lata) i ten najpierw ożenił się z Marianną, a później przejął po stryju gospodarstwo. Możliwość taką trzeba brać pod uwagę, gdyż zjawisko to niemal do naszych czasów było na wsi powszechne, będąc jednocześnie elementem nieuchwytnym w źródłach (jak w tym przypadku, kiedy to w notatce z 1805 roku nie zaznaczono, że pan młody „jest przyszywanym” synem Jakuba seniora – co może być jednak argumentem przeciw tej teorii). Jeżeli natomiast teza o usynowieniu

■ 29 Istnieje także trzecia możliwość jej rozwiązania zakładająca, iż krótko po śmierci Jakuba w 1784 roku, jego ojcu, Jakubowi starszemu, urodził się (w Brennej lub poza nią) nieodnotowany w miejscowych źródłach syn Jakub, który następnie stał się dziedzicem. Wersję tę jednak autor odrzuca jako najmniej prawdopodobną, m.in. dlatego iż w 1805 roku w chwili swojego ślubu ów „zaginiony” Jakub nie miałby 23 lat, jak zapisano, a 20 lub jeszcze mniej.

Jakuba jest prawdziwa, to do faktu adopcji (*wzięcia za swe*) musiałoby dojść po październiku 1795 roku, gdy zmarł Paweł – ostatni będący przy życiu syn Jakuba starszego. Obie przedstawione hipotezy – o błędzie w metryce śmierci i o domniemanym usynowieniu – są prawdopodobne. Oba z nich nie jesteśmy jednak w stanie ostatecznie zweryfikować, stąd też tak obszernie sprawę tę przedstawiono, wskazując wątpliwości z nimi związane. Sytuacja taka skłania do refleksji na temat istnienia alternatywnych wersji wydarzeń odtwarzanych przez historyków i genealogów, szczególnie gdy życie pisało scenariusz inny, niż na to wskazuje dokumentacja źródłowa³⁰. W tym przypadku jednak wbrew zasadzie, iż należy wystrzegać się „poprawiania” źródeł i dowolnego nimi manipulowania, przyjmuje się tezę, że powodem owych kontrowersji jest pomyłka pisarska osoby wypełniającej metryki parafii w Grodźcu. Osoba ta, znająca Hellerów słabo lub pobieżnie, przepisując robocze notatki na czysto do księgi chrztów, przedwcześnie „uśmierciła” Jakuba syna Jakuba, podczas gdy w rzeczywistości zmarł jego kuzyn o tym samym imieniu, syn półzagródника spod numeru 43 – Jana Hellera.

Za pierwszą tezę może przemawiać również fakt, iż gdy w 1796 roku dochodziło do ślubu córki Jakuba starszego – Anny Heller, nie przekazał on ziemi swemu zięciowi – młynarzowi Adamowi Cieślarowi spod numeru 101³¹. Ślub tej pary miał miejsce 15 listopada 1796 roku, a więc w czasie, kiedy żył i najprawdopodobniej cieszył się jeszcze dobrym zdrowiem niespełna 50-letni ojciec Anny – Jakub³². Mógł on być nawet architektem tego związku, chcąc młodą 17-letnią córkę połączyć z jak najlepszą partią, za jaką mógł uchodzić chałupnik i młynarz – Adam Cieślar, będący już, mimo młodego wieku, gospodarzem na swojej ojcowiznie.

■ 30 Według autora jednym z trudno uchwytnych w źródłach przypadków losowych była m.in. „instytucja usynowienia” przez nieposiadające potomstwa małżeństwa dzieci z rodzin wielodzietnych. Także w społeczności mieszkańców Brennej sytuacja taka miała miejsce stosunkowo często: wywiad z prof. Michałem Hellerem ur. w 1942 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 22.08.2015, Brenna.

31 To, iż zięć nie przejął od teścia gospodarstwa można tłumaczyć tym, iż żył wówczas Jakub młodszy, potencjalny dziedzic. Innymi możliwymi wytłumaczeniami tego faktu są: teorie, że Jakub Heller nie chciał wówczas jeszcze pozbywać się swego gospodarstwa i „iść na wymowę” oraz iż młynarz Adam nie chciał opuszczać ojcowizny.

32 15 listopada 1796 r. Anna poślubiła Adama Cieślara zagrodnika i młynarza spod numeru 101, nowożeńcy mieli w chwili ślubu odpowiednio: 29 i 17 lat i perspektywę blisko 30 lat wspólnego życia. Adam Cieślar zmarł 24 marca 1822 r. w wieku 64 lat, zaś Anna 22 marca 1829 w wieku 45 lat: PJChB, Metryki ślubów, t. 1, s. 19; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 101, 126.



Fot. 5. Widok centrum Brennej, pocztówka, ok. 1914 roku

Źródło: zbiory Józefa Moskały

Dodajmy, iż dziećmi Cieślańców, a więc wnukami Jakuba Hellera starszego byli: zmarły młodo Jan (*9 II 1798 †8 VIII 1810)³³ oraz przyszły dziedzic młyna i ojcowizny – Paweł (*6 II 1801 †13 IV 1862)³⁴, a także: Jerzy (*10 II 1804)³⁵, Anna (*1 V 1806)³⁶, Marianna (*1 V 1808)³⁷, Zuzanna (*19 V 1809 †25 I 1817)³⁸, Ewa I (*2 I 1812 †20 VI 1812)³⁹, Ewa II (*22 VI 1813 †16 VII 1813)⁴⁰ i Jan (*6 V 1815)⁴¹. Znaczna część z nich, podobnie jak najstarszy z rodzeństwa – Jan, zmarła w dzieciństwie. Jan odszedł w wieku 12 lat, Zuzanna –7 lat, zaś dwie dziewczynki noszące imię Ewa – niedługo po urodzeniu. Z powodu śmierci starszego brata młyn Cieślańców przypadł drugiemu w kolejce do dziedziczenia – Pawłowi, który przekazał go swoim następcom⁴².

■ 33 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 55; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 64.

34 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 69; PJChB, Metryki zgonów, t. 2, s. 57.

35 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 79.

36 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 91.

37 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 100.

38 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 111; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 89.

39 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 120; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 70.

40 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 127; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 74.

41 W dokumencie zapisano, iż Jakub był synem półzagrodnika Jakuba spod numeru 43, zamiast numeru 44, co – jak wspomniano – było wówczas częstą praktyką): PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 136.

42 Paweł Cieślań, młynarz spod numeru 101, ożenił się z Zuzanną Rak, z którą miał kilkoro potomstwa: Annę (*29 X 1823), Jana (*1 II 1825), Annę (*26 VI

Kolejne pokolenia – awans rodziny Hellerów

Wracając do losów Jakuba młodszego, przyszłego dziedzica gospodarstwa numer 44, wiadomo, iż 19 listopada 1805 roku 23-letni wówczas Jakub Heller ożenił się ze swoją bliską krewną liczącą według metryki ślubu 16 lat (w rzeczywistości 14-letnią!), córką swego kuzyna – półzagrodnika i wójta Jana Hellera⁴³.

Z małżeństwa tego przyszło na świat siedmioro dzieci, z których jedynie dwoje dożyło dorosłości (najstarsze i najmłodsze). Na świat przychodzili kolejno: Jerzy (*27 VII 1808 †22 VIII 1862)⁴⁴, Jan (*3 XII 1810 †23 X 1812)⁴⁵, Anna (*11 VII 1813 †4 VI 1816)⁴⁶, Marianna (*22 VIII 1816 †18 III 1824)⁴⁷, Józef (*23 VIII 1818 †9 IV 1822)⁴⁸, Anna (*2 I 1824 †10 V 1831)⁴⁹, Marianna (*27 V 1826)⁵⁰. Jakub Heller był określany w księgach metrykalnych kolejno jako: „syn półzagrodnika” (1806), „wolny półzagrodnik” (rok 1808), a później – „ćwierczagrodnik” (1810) i „półzagrodnik” (1816). Co wskazuje, jak w powszechnej opinii oceniany był jego majątek i status społeczny, odkąd między rokiem 1806 a 1808 wszedł w posiadanie gospodarstwa numer 44. Jak zapisano, zmarł jako „wolny zagrodnik” 23 lipca 1836 roku w wieku przeszło 55 lat⁵¹. Pół roku po śmierci męża 46-letnia wdowa Maria wyszła ponownie za mąż za Jana Stasia (*ok. 1775 †12 VIII 1848)⁵², starszego od niej o przeszło 10 lat wolnego chałupnika i „mistrza

1827), Pawła (*7 XI 1829), Mariannę (*19 XII 1831), Marinę (*? †25 VI 1861), Józefa (*ok. 1838 †3 XII 1855), Pawła (*27 III 1839), Annę (*18 VI 1841) i Michała (*12 X 1843): PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 166, 172, 185, 197, 208; PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 39, 54, 59; PJChB, Metryki zgonów, t. 2, s. 45.

43 PJChB, Metryki ślubów, t. 1, s. 31.

44 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 101; PJChB, Metryki zgonów, t. 2, s. 58.

45 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 115; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 71.

46 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 128; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 87.

47 Nazwisko dziecka i rodziców błędnie zapisywano jako „Cheller”: PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 140, PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 111.

48 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 148v; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, s. 102.

49 10 maja 1831 r. odnotowano śmierć 8-letniego „dziecka Jakuba Hellera ćwierczagrodnika”, nie podając jego imienia: PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 167; PJChB, Metryki zgonów, t. 1, f. 136.

50 Marianna 27 lipca 1847 w wieku 21 lat wyszła za mąż za Jerzego Grenia, 43-letniego wdowca, zagrodnika z Brennej spod numeru 20. Wcześniej, tj. 5 lutego 1845 r. urodziła nieślubne dziecko – Annę: PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 180; PJChB, Metryki ślubów, t. 2, s. 2; PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 61.

51 W metryce zgonu zanotowano, iż zmarły miał 57 lat: PJChB, Metryki zgonów, t. 2, f. 57.

52 PJChB, Metryki zgonów, t. 2, f. 37.

owczarskiego” (*Schafmeister*) spod numeru 80, z którym przyszło jej żyć bezdzietnie aż do jego śmierci w 1848 roku⁵³.

Gospodarstwo Jakuba Hellera kilka lat przed śmiercią ojca przejął najstarszy z jego synów – niespełna dwudziestoletni wówczas Jerzy. Stało się to jeszcze przed 1828 rokiem, kiedy to Jerzy zawarł sakrament małżeństwa z Zuzanną Kisiała (*6 II 1806)⁵⁴, córką pólśiedlaka Jana, gospodarza spod numeru 125⁵⁵. Dzięki temu ożenkowi rodzina Hellerów awansowała, jeśli chodzi o społeczny status, o czym świadczą mogą zapisy dokonywane przy okazji narodzin i chrztów kolejnych dzieci Jerzego i Zuzanny: Jana (*10 XI 1829 †10 V 1908)⁵⁶, Jerzego (*25 VII 1832)⁵⁷, Anny (*22 V 1839)⁵⁸, Adama (*17 IV 1842 †11 IV 1847)⁵⁹ i Zuzanny (*1 VIII 1844)⁶⁰. Przy pierwszym wpisie do ksiąg metrykalnych chrztów ich ojca określono jako: „półzagrodnik”, później: „siedlak” (*ackerbauer*), „zagrodnik”, „wolny zagrodnik”. Do zmiany pokoleniowej doszło w roku 1849, kiedy przeszło 40-letni Jerzy przekazał gospodarstwo swemu najstarszemu synowi, żyjąc odtąd do końca swych dni na wymowie⁶¹. Po jego śmierci w 1862 roku wdowa, 60-letnia Zuzanna, ponownie wyszła za mąż. Jej mężem został nieco od niej młodszy Jan Cieślak będący komornikiem na gospodarstwie nr 37 w Brennej⁶².

Awans gospodarczy i społeczny tej gałęzi rodziny Hellerów potwierdzony został także w następnym pokoleniu, kiedy to gospodarstwo przejęte

■ 53 Ślub pary miał miejsce 31 stycznia 1837 r.: PJChB, Metryki ślubów, t. 1, s. 110; PJChB, Metryki zgonów, t. 2, f. 37.

54 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, 89.

55 Ślub ten miał miejsce 18 listopada 1828 r., wówczas już niespełna 22-letni pan młody określony został mianem „półzagrodnika”: PJChB, Metryki ślubów, t. 1, s. 88.

56 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 197; USCB, Metryki zgonów, t. 1, f. 101.

57 Jerzy Heller był komornikiem i gajowym. Był ożeniony, dwukrotnie najpierw z Anną, nieślubną córką wdowy Ewy Dudy, z którą miał m.in. syna Jerzego (*29 III 1864), później drugi raz, gdy w wieku 37 lat zmarła jego małżonka. 22 października 1867 r. jego żoną została 61-letnia Anna, wdowa po zmarłym Janie Bujoku (Brenna nr 66), córka Jana Herzyka i Anny zd. Niedzwiedz: PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 211; APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 20. PJChB, Metryki ślubów, t. 2, s. 36.

58 PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 48.

59 PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 56; PJChB, Metryki zgonów, t. 2, f. 27.

60 Zuzanna poślubiła Pawła Bulandrę, komornika, syna Pawła i Marianny zd. Bujok, zamieszkałego pod numerem 70. Tam też na świat przychodziło potomstwo z tego związku, m.in. zmarły jako niemowlę Antoni (*3 III 1879 †7 IV 1879): PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 60; USCB, Metryki chrztów, t. 1, f. 109.

61 APC, KC, sygn. 1942, t. 102, f., s. 101; Sąd Okręgowy w Cieszynie (dalej: SOC), Księgi Wieczyste (dalej: KW), Brenna, t. 2, s. 251.

62 Ślub miał miejsce 24 lipca 1866 r. Jan był synem Jana i Ewy zd. Holeksa: PJChB, Metryki ślubów, t. 2, s. 33.

zostało przez syna Jakuba – Jana (*10 XI 1829 †10 V 1908)⁶³, który na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku był jedną z najważniejszych postaci w gminie, sprawując funkcje radnego (1888–1890) i wójta (1885–1888, 1890–1891)⁶⁴. Jan należał do wąskiego grona rozbudzonych intelektualnie obywateli Brennej. Był osobą, która poprzez swoją religijność, głód wiedzy i miłość do książek ustanawiała w górskiej, mocno zacofanej wiosce nowe standardy. Z zachowanych dokumentów wiemy, iż Jan był pierwszym gospodarzem we wsi, który został członkiem Dziedzictwa Bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku, funkcjonującego na Śląsku Cieszyńskim katolickiego stowarzyszenia oświatowego. Od roku 1878/1879, płacąc corocznie stosunkowo niewielkie sumy przewidziane jako składki członkowskie, otrzymywał regularnie wydawane w Cieszynie książki o tematyce religijnej, społecznej i narodowej. Publikacje te, krążąc wśród domowników i przyjaciół rodziny, nie mogły pozostać bez wpływu na ich rozwój umysłowy i religijne oraz narodowe uświadomienie. Prawdopodobnie Jan był również jednym z pierwszych członków politycznego ramienia katolików w Księstwie Cieszyńskim – Związku Śląskich Katolików (ZŚK) – organizacji, która pod przewodnictwem ks. Ignacego Świeżego, a następnie ks. Józefa Londzina walczyła m.in. o językowe równouprawnienie cieszyńskich Polaków⁶⁵.

Jan Heller był żonaty dwukrotnie, a na świat przyszło aż piętnaścioro jego dzieci. W pierwszy związek wszedł 4 lutego 1850 roku w wieku 20 lat, a jego wybranką została 17-letnia Zuzanna Gawlas (*2 II 1833 †25 VIII 1863)⁶⁶, córka półzagrodników czy też chałupników spod numeru 81 – Pawła i Anny z domu Greń⁶⁷. Miał z nią piątkę potomstwa:

■ 63 PJChB, Metryki chrztów, t. 1, s. 197; USCB, Metryki zgonów, t. 1, s. 101.

64 Jan Heller swoją karierę polityczną rozpoczął w 1876 roku jako wybrany zastępca członka wydziału gminy. W 1885 roku został już wójtem Brennej. Był nim do 1888 roku, kiedy urząd ten objął Jerzy Moskała, zaś Jan Heller – radnego. W 1890 roku, po śmierci Jerzego Moskały, udało mu się powrócić na stanowisko. Wójtem był przynajmniej do 1891 roku: APB, Bezirkshauptmannschaft in Bielitz (dalej: BB), sygn. 884.

65 Jan należał do ZŚK prawdopodobnie od 1885 roku. W tymże roku pośród 12 członków z Brennej odnotowanych w sprawozdaniu organizacji wymieniono aż dwóch Janów Hellerów, tzw. łączników (właścicieli łąk, wykorzystywanych jako pastwiska), z których jeden mieszkał pod numerem 148, a przy nazwisku drugiego adresu nie zanotowano. Prawdopodobnie był nim Jan Heller spod numeru 91, gdyż jako członka ZŚK wymienia się go w 1901 roku, gdy był już wymownikiem na politycznej emeryturze: „Poseł Związku Śląskich Katolików” 1901, s. 49.

66 PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 3; PJChB, Metryki zgonów, t. 2, f. 60.

67 Jan Heller w chwili ślubu miał mieć 20 lat, zaś jego małżonka 17. W księdze metrykalnej pojawiają się drobne nieścisłości, np. nieaktualna adnotacja, że to ojciec pana młodego – Jerzy, jest zagrodnikiem, kiedy z ksiąg gruntowych wynika, iż już rok wcześniej przekazał gospodarstwo synowi: PJChB, Metryki ślubów, t. 2, s. 5.

Annę (*18 I 1854)⁶⁸, Zuzannę (*18 V 1856 †10 II 1916)⁶⁹, Józefa (*19 III 1858)⁷⁰, Marię (*23 III 1860)⁷¹, Jerzego (*5 II 1863)⁷². Dwa miesiące po tym, gdy jego małżonka zmarła w 30. zaledwie roku życia, Jan ożenił się ponownie. 27 października 1863 roku drugą żoną Hellera została pochodząca z sąsiedniego Lipowca Anna (*29 XI 1842 †5 II 1906)⁷³ – córka Jana Chwastka i Zuzanny Gruszczyk. Z Chwastkówną Jan miał dalszych dziewięcioro dzieci, byli to: Jan (*30 IX 1864 †7 VIII 1942)⁷⁴, Ewa (*29 VI

■ 68 Anna 15 lipca 1872 r. wyszła za mąż za sąsiada Hellerów – Jana Stojanika (*26 VII 1842 †20 XI 1927), wielkiego chałupnika czy też ćwierczagrodnika zamieszkałego w dolinie Chrobaczego, syna Jerzego i Zuzanny zd. Greń. Para ta mieszkała pod numerem 45 (95 wg nowej numeracji), tam na świat przychodziły jej dzieci, m.in.: Anna (*25 VI 1875 †23 IX 1876), Jan (*11 XII 1876 †ok. 1918? w szpitalu Krakowie), Andrzej Józef (*26 XI 1878), Magdalena (*16 VII 1887) i Marianna (*19 VI 1889). Ta ostatnia w 18 listopada 1913 r. wyszła za Adama Holeksę spod numeru 342. Ich potomkowie żyją w Brennej do dziś, przechowując w swoim archiwum przeszło 20 starych rodzinnych dokumentów z lat 1791–1950: PJChB, Metryki chrztów, t. 1, f. 210v; PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 76; PJChB, Metryki ślubów, t. 2, f. 49; APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 29, 88, 96, 107.

69 27 stycznia 1874 r. została żoną jednego z sąsiadów – 23-letniego Jana Holeksego (*4 IX 1850), syna Pawła i Marianny z domu Brodocz. Jej mąż był półzagrodnikiem czy też ćwierczagrodnikiem, na gospodarstwie numeru 46 (98 wg nowej numeracji) znajdującym się u wylotu doliny Chrobaczego. Pod tym adresem przychodziły na świat dzieci z tego związku, m.in.: Zuzanna (*30 X 1876), Paweł (*29 VI 1880 †3 II 1882), Helena (*25 III 1882 †11 X 1882). Rodzina Holeksów ziemię tę straciła w 1906 roku na rzecz żydowskiego karczmarza i przedsiębiorcy Maxa Freuda. Było to jedno z kilku gospodarstw, które „przeszły przez drzwie gospody”, jak mawiali górale. Grunt ten w 1913 roku odkupił Józef Kisiał, osiedlając się nań: PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 81; PJChB, Metryki ślubów, t. 2, s. 52; APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 109, 119.

70 PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 89.

71 6 października 1885 r. Maria wyszła za mąż Jana Kisiałę, syna Pawła i Ewy Ferfeckiej, chałupnika spod numeru 143 (dawniej 65), z którym miała kilkoro potomstwa: PJChB, Metryki chrztów, t. 2, f. 100; PJChB, Metryki ślubów, t. 2, s. 84; APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 2, s. 30, 38, 46, 54, 71.

72 Jerzy 10 listopada 1889 r. ożenił się z Marią, córką Pawła Madzi i Marii zd. Bojdy (*ok. 1871 †18 XI 1919), łączników na gospodarstwie nr 168 znajdującym się na Kotarzu „przy Wozowej Drodze”. Był już wówczas łącznikiem na gruncie nr 332. Pod adresem tym przyszedł na świat szóstka potomstwa tej pary. Po śmierci pierwszej żony, 13 stycznia 1920 r. poślubił Helenę Ferfecką: APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 2, s. 13; USCB, Metryki śmierci, t. 1, s. 185.

73 USCB, Metryki śmierci, t. 1, s. 90.

74 W wieku 30 lat, w 1895 roku, jako dziedzic gospodarstwa numer 91 poślubił blisko połowę młodszą Zuzannę Madzia (*24 VIII 1876), córkę Pawła, wymownika spod numeru 284, z którą doczekał się czternastu dzieci: APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 22; USCB, Metryki śmierci, t. 1, s. 307.

1867)⁷⁵, Adam (*21 XI 1870 †2 I 1877)⁷⁶, Paweł (*22 XI 1872 †21 X 1914)⁷⁷, Michał (*22 V 1875)⁷⁸, Antoni (*18 V 1879 †20 V 1882)⁷⁹, Franciszek (*13 IV 1881)⁸⁰, Helena (*27 II 1883)⁸¹ i Adam (*12 XII 1885 †24 VIII 1886)⁸².

Rodzinne gospodarstwo Hellerów, noszące dotychczas numer 44, a po renumeracji adresowej dokonanej około 1879 roku – nr 91, Jan Heller przekazał następcy – najstarszemu synowi z drugiego małżeństwa – Janowi. Miało to miejsce w styczniu 1895 roku i zgodnie z ówczesnym zwyczajem bezpośrednio poprzedziło ślub młodego dziedzica. Jan Heller senior jako wymownik dożył 80. roku życia i zmarł w roku 1908, przez ostatnie lata mieszkając wraz z synem Jerzym w domu numer 332⁸³.

Zastanawiać może, dlaczego Jan Heller zdecydował się na późne przekazanie gospodarstwa następcy i pominięcie w sukcesji najstarszego z synów, pochodzącego z pierwszego małżeństwa – Józefa. Najprawdopodobniej było to skutkiem wewnątrzrodzinnego konsensusu. Jan Heller starszy, pomimo skończonych pięćdziesięciu lat, nie chcąc udawać się jeszcze na wymowę, nie przekazał majątku wchodzącemu w dorosłość Józefowi, lecz pomógł mu zdobyć własne gospodarstwo w inny sposób – poprzez dobry ożenek⁸⁴. Plan ten się powiódł. W roku 1881 Józef poślubił swoją

■ 75 APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 36.

76 APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 59.

77 Paweł wyjechał z Brennej w „pogoni za chlebem”, zostając górnikiem w Łazach. Tam 18 września 1899 r. poślubił Jadwigę (*23 I 1882 †1900), córkę szewca Jana Przybyły. Jego żona jednak zmarła już rok później. 28 stycznia 1901 r. Paweł ożenił się ponownie – z Anną Marek z Brennej (*9 XI 1877), córką wymowników spod numeru 77. Z krótkiej wzmianki zamieszczonej w metrykach chrztów parafii w Brennej wiadomo, iż Paweł Heller zmarł w szpitalu w Opawie w październiku 1914 r. w wieku zaledwie 42 lat, co sugerować może, iż mógł on zginąć bądź jako ofiara katastrofy w kopalni, bądź też – od ran odniesionych w czasie walk toczonych w pierwszych miesiącach I wojny światowej: APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 72; KCC, Księga zapowiedzi przedślubnych parafii w Kończycach Wielkich 1881–1935, 1899 nr 30: 18 IX 1899; USCB, Metryki ślubów, t. 2, s. 141.

78 APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 87.

79 APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 111.

80 Żonaty dwukrotnie, najpierw 12 września 1908 r. z Marią Raszyk we Frysztacie, a następnie 24 maja 1912 r. z Marią Plichta w Zakopanem: APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 2, s. 125.

81 26 kwietnia 1904 r. poślubiła półzagrodnika spod numeru 81 – Jana Bojdy (*2 XI 1879), syna Jana i Marii: APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 2, s. 141; USCB, Metryki ślubów, t. 2, s. 163.

82 APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 2, s. 16.

83 SOC, KW, Brenna, t. 3. s. 251; USCB, Metryki zgonów, t. 1, s. 101.

84 Zainteresowana takim rozwiązaniem była z pewnością macocha Józefa – Anna, pragnąca jak najlepiej zabezpieczyć przyszłość swoją oraz swoich dzieci. Mogła

dalszą krewną Mariannę Heller (3 III 1861)⁸⁵ i objął gospodarstwo należące do teściów – Jana i Zuzanny Hellerów⁸⁶. Tym samym Józef stał się samodzielnym gospodarzem, „wielkim chałupnikiem” na gruncie numer 68 (152 według nowej numeracji), zaś rodzice żony – przeszli na wymowę. Dziećmi z tego związku były: Zuzanna (*25 IV 1882)⁸⁷, Jan (*7 II 1885)⁸⁸, Agnieszka (*29 I 1886 †31 I 1967)⁸⁹, Maria (*30 IX 1887 †5 III 1894)⁹⁰, Józef (*18 I 1891 †17 III 1914)⁹¹, Franciszek (*21 XI 1892)⁹², Marianna

wpływać na męża, by wstrzymał się jeszcze z udaniem się na wymowę, dzięki czemu ojcowizną będą mogli później przejąć jej synowie.

85 Józefa i Mariannę Heller łączyło pokrewieństwo IV stopnia, stąd konieczna była dyspensa, którą uzyskano krótko przed ślubem – 18 maja 1881 r. w Cieszyńskim Wikariacie Generalnym. Dodajmy, iż zgodnie z zapisem metrykalnym Józef, jeszcze jako komornik spod numeru 43, miał nieślubne dziecko z niewymienianą z imienia kobietą (Marianną?). Dzieckiem tym był zmarły wkrótce po urodzeniu syn Adam (*ok. VII 1880 †25 VIII 1880): PJChB, Metryki zgonów, t. 2, s. 94; APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 4.

86 Ślub pary miał miejsce 31 maja 1881 r. Spisanie odpowiednich kontraktów i notarialne załatwienie sprawy nastąpiło zgodnie z ówczesnymi zwyczajami jeszcze przed ślubem, jak wynika z zapisu w księdze ślubów, gdzie przy adresie pana młodego odnotowano zarówno adres jego ojcowizny (nr 91 wg nowej numeracji), jak również fakt, iż w chwili zaślubin był on już „wielkim chałupnikiem” pod adresem 148, który to numer zapisano także jako adres gospodarstwa rodzinnego żony. W kolejnych źródłach podawano jednak numer domu 152 (dawny 68) jako adres zamieszkania rodziny Hellerów i pod takim numerem rodziły się kolejne dzieci Józefa (co może wynikać z niekonsekwencji lub błędu urzędników). Kim byli teściowie pana młodego? Zuzanna była córką Jana Ferfeckiego i Marianny Jaworskiej, zaś łącznik, Jan Heller, był synem Jana Hellera wielkiego zagrodnika i Zuzanny Madzia, a wywodził się z tej linii rodu, która odłączyła się od Hellerów z Huty jeszcze w XVII wieku i zamieszkała na *Węgierskim*, niemal na końcu doliny Brennicy, przez pokolenia gospodarując na gruntach chałupniczych nr 69 i 68. To ostatnie w XX wieku należało do syna Józefa i Marianny – Jana Hellera i jego żony Anny, a później Jana Grenia – syna Anny: PJChB, Metryki ślubów, t. 2, s. 70; SOC, KW, Brenna, t. 1, s. 139.

87 Zuzanna, jako wdowa po swym pierwszym mężu o nazwisku Balcar, poślubiła Antona Brejnika, co miało miejsce 3 lipca 1920 r. w Orłowej, mieście, które podobnie jak całe Zaolzie, niecały miesiąc później znalazło się w granicach Czechosłowacji: APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 1, s. 134.

88 Jan (*7 II 1882), który 24 września 1924 r. poślubił Annę Greń. APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 2, s. 9.

89 Agnieszka (*29 I 1886) 16 czerwca 1908 r. poślubiła Michała Hellera (*3 I 1878), syna półzagrodnika Jana i Zuzanny, córki Jana Holeskiego spod numeru 135, zaś po jego śmierci – 11 listopada 1919 r. – Pawła Hellera. Jej trzecim mężem został 28 października 1929 r. Paweł Greń. Zmarła w 1967 roku w Skoczowie: APC, sygn. 308, Metryki chrztów, t. 2, s. 18; USCB, Metryki ślubów, t. 1, s. 169.

90 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 30.

91 Józef zmarł w Ostrawie jako żołnierz 13. kompanii miejscowego oddziału wojsk austriackich: USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 57.

92 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 72.

(*23 III 1896 †13 XI 1898)⁹³, Helena (*16 VI 1899 †18 II 1900)⁹⁴, Juliana (*8 XII 1902 †12 VIII 1992)⁹⁵, Helena (*4 III 1904 †4 V 1997)⁹⁶. Warto dodać, iż relacja między Józefem a jego ojcem oraz pozostałym rodzeństwem układała się dobrze, gdyż zagrodnik Jan Heller spod numeru 91 odnotowywany był jako chrzestny pierworodnej córki Józefa, zaś jego młodszy brat – Jerzy, łącznik (właściciel domu i łąki) spod numeru 332 – jako chrzestny kolejnych dzieci.

Podobnie jak Józef swoje własne gospodarstwa otrzymały także inne dzieci Jana z pierwszego małżeństwa, m.in. dwie córki, które dzięki dobremu zamażpójściu przyżeniły się do sąsiadujących z gruntem Hellerów gospodarstw Stojaników i Holeksów. Zupełnie inna przyszłość czekała większość spośród ich młodszego, przybranego rodzeństwa. Z powodu głodu ziemi (i szans na zawarcie korzystnego małżeństwa) znaczna ich część musiała szukać szczęścia poza rodzinną wsią. Przynajmniej dwójka spośród rodzeństwa opuściła Brenną, osiedlając się w zindustrializowanej części księstwa cieszyńskiego, gdzie w owym czasie intensywnie rozwijał się przemysł i górnictwo⁹⁷.

Jak natomiast potoczyły się losy dziedzica gruntu dawnej huty? Jan Heller młodszy, zwany *Jónkiem*, najstarszy z synów Jana i Anny od roku 1895 samodzielnie gospodarował na gruncie numer 91. Zapewniło mu to status stosunkowo zamożnego rolnika, co nie zmieniało faktu, iż, aby utrzymać liczną rodzinę, musiał jeździć *na Uhry* (Górne Węgry, tj. Słowacja). Jako osoba pracowita i oszczędna uzbierał z czasem znaczny kapitał, utracony później wskutek kryzysu i dewaluacji pieniądza, które nastąpiły po pierwszej wojnie światowej⁹⁸.

Podobnie jak ojciec był człowiekiem aktywnym na polu publicznym, uczestnicząc w życiu religijnym i politycznym wioski. Brał udział w działalności gminnego samorządu, piastując w kadencjach: 1901, 1908, 1911 funkcję radnego⁹⁹. Angażował się także w sprawy Kościoła,

■ 93 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 101.

94 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 133.

95 Juliana 7 listopada 1932 r. poślubiła Franciszka Poppa, zamieszkała w Bielsku, gdzie również zmarła: USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 163.

96 7 sierpnia 1923 r. wyszła za mąż za kamieniarza z Brennej – Alojzego Chujebę (*4 III 1889), spod numeru 483: USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 190.

97 Z podobnych przyczyn wyjechało wówczas z Brennej nawet 300–400 osób, por. przypisy: 68–82.

98 Wywiad z Klarą Kawik, córką Marii i Jerzego, ur. w 1937 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 7.11.2015, Brenna.

99 W wyborach 1904 roku Hellerowi do sukcesu zabrakło niewiele. Zdobył on tyle samo głosów co ostatni z zakwalifikowanych do Rady Gminy kandydatów kurii pierwszej, jednak losowanie sprawiło, iż został jedynie zastępcą radnego. APB, BB,

będąc przez długie lata członkiem rady parafialnej, śpiewakiem i przewodnikiem pielgrzymek, które prowadził z Brennej do Frydku, Kalwarii Zebrzydowskiej i innych miejsc pątnicznych¹⁰⁰. O tym, że Jan cieszył się dużym poważaniem społecznym, może świadczyć chociażby fakt, iż w wyborach roku 1908 zdobył najwięcej głosów najzamożniejszych mieszkańców, wyprzedzając w I kole wyborczym pozostałych dziewięciu kontrkandydatów, w tym posiadającego również duży autorytet – ks. proboszcza Józefa Ferdeckiego¹⁰¹.

Jan Heller młodszy ożenił się stosunkowo późno – w roku 1895, w wieku 30 lat, co nie bez przypadku zbiegło się z objęciem przez niego ojcowskiego gospodarstwa¹⁰². Jego żoną została 17-letnia Zuzanna Madzia (*16 VIII 1877 †24 VIII 1954), córka chałupników spod numeru 284 – Pawła i jego żony Anny z domu Moskała. Ze związku tego przyszło na świat liczne potomstwo. Dziećmi Jana i Zuzanny były kolejno: Jan (*28 II 1896 †27 V 1897)¹⁰³, Anna (*16 IV 1897 †6 V 1897)¹⁰⁴, Józef (*7 II 1899 †ok. 1917/1918)¹⁰⁵, Marianna zamężna Kawik (*19 XI 1900 †4 III 1978)¹⁰⁶, Zuzanna (*21 VI 1902 †14 VIII 1902)¹⁰⁷, Karol (*31 X 1903 †12 IV 1944)¹⁰⁸, Katarzyna zamężna Marek (*21 II 1908 †28 VIII 1991)¹⁰⁹, Franciszek (*19 X 1905 †29 X 1910)¹¹⁰, Weronika zamężna Waliczek (*22 I 1910 †29 IX 1985)¹¹¹, Jan (*2 XI 1911 †4 XII 1945)¹¹², Wincenty (*9 X 1914

sygn. 906: Gemeindewahl – Brenna (dalej GWB), s. 80–83, 108–114, 127–128, 161–165, 176–177.

100 Wywiad z Klarą Kawik, córką Marii i Jerzego, ur. w 1937 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 7.11.2015, Brenna.

101 APB, BB, GWB, s. 127–128.

102 Ślub miał miejsce 12 lutego 1895 r.: USCB, Metryki ślubów, t. 1, s. 117.

103 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 100.

104 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 112.

105 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 129.

106 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 148.

107 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 169.

108 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 187.

109 5 października 1929 r. wyszła za mąż za Jana Marka: USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 236.

110 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 207; USCB, Metryki zgonów, t. 1, s. 114.

111 Od 20 czerwca 1932 r. zamężna z Alojzym Waliczkiem: USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 256.

112 Jan 4 listopada 1935 r. poślubił Barbarę Greń (*2 XII 1913 †6 VII 2001), córkę Franciszka i Heleny z domu Staś, spod numeru 70. Miał z nią trójkę dzieci, z których najmłodsze nie zobaczyło ojca. Zmarł 4 grudnia 1945 r. w Rumunii (prawdopodobnie na tyfus lub czerwonkę), wracając z niewoli sowieckiej, do której trafił jako żołnierz Wehrmachtu: USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 291; USCB, Metryki ślubów, t. 2, s. 148.

†15 XII 1943)¹¹³, Ludwik (*12 IX 1916 †25 I 1977))¹¹⁴, Agnieszka zamężna Moskała (*7 XII 1918 †1 II 1982)¹¹⁵, Stanisław (*9 XI 1920 †12 IV 1944)¹¹⁶ i Antoni (*2 II 1925 †7 XI 1982)¹¹⁷. Jan Heller poszczycić się mógł zarówno bardzo licznym potomstwem, jak i bardzo dobrym zdrowiem, gospodarował samodzielnie na gruncie dawnej huty niemal do II wojny światowej. Do samej śmierci był człowiekiem aktywnym – jeszcze w roku 1940, licząc blisko 75 lat, osobiście pracował przy budowie jazu rzecznego mającego chronić kościół parafialny przed powodzią¹¹⁸.

Życie w Brennej na początku XX wieku

Trudno jest dziś szczegółowo odtworzyć życie Jana Hellera i jego rodziny przełomu XIX i XX wieku. Posiadamy na ten temat jedynie kilka wzmianek. Na tym tle wyróżnia się zdecydowanie piękny, prawie poetycki opis autorstwa Henryka Jasieczka, który przedstawił życie córki Jana – Marianny, znanej później pod nazwiskiem Marii Kawik. Oto co napisał

■ 113 Z zawodu górnik. W czasie wojny ranny i ciężko chory, zmuszony sytuacją przyjmuje volkslistę (wiosna 1942). Umiera niedługo później. Jako przyczynę zgonu podano „gruźlicę krtani”: USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 350; USCB, Metryki śmierci, t. 1, s. 313; APC, Akta Miasta Skoczowa, sygn. 842, *Deutsche Volksliste w Brennej*, nlb. [lista nr 12 z 27.04.1942].

114 Podobnie jak reszta rodziny ostatecznie podpisał volkslistę i został wysłany na front zachodni jako żołnierz Wehrmachtu, skąd trafił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Począwszy od lata 1944 roku walczył w mundurze polskim w 9. Bolońskim Batalionie III. Dywizji Strzelców Karpackich II. Korpusu Polskiego we Włoszech, m.in. pod Ankoną. Był jednym z pierwszych żołnierzy, którzy weszli do Bolonii, wyzwalając ją, za co uzyskał odznaczenie i dyplom honorowego obywatela miasta. Po wojnie stosunkowo szybko wrócił z Anglii do kraju i rodzinnej wsi, gdzie założył rodzinę z Emilią Holeksa (zamieszkując pod numerem 91, a następnie 520): PJChB, Metryki chrztów, t. 3, s. 6; wywiad z synem – Józefem Hellerem ur. w 1949 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 17.11.2015, Brenna; *Żołnierze 3 Dywizji Strzelców Karpackich*, [a@:] <http://2korpuspolski.pl.tl/%26%23379%3Bo%26%23322%3Bnierze-3-Dywizji-Strzelc%F3w-Karpackich.htm>, dostęp: 11.11.2015.

115 USCB, Metryki chrztów, t. 1, s. 33.

116 PJChB, Metryki chrztów, t. 3, s. 60.

117 Antoni 4 lipca 1942 r. ożenił się z Heleną Glac z Lipowca. W czasie II wojny światowej powołany do Wehrmachtu. Według niepotwierdzonych informacji trafił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, służąc w 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej: PJChB, Metryki chrztów, t. 3, s. 124; *Historia Polskiego Znak Spadochronowego. Polskie Wojska Desantu Powietrznego w II Wojnie Światowej. Listy odznaczonych – Polaków i obcokrajowców*, oprac. J. Lorys, Londyn 1993, s. 50.

118 Wywiad z Klarą Kawik, córką Marii i Jerzego, ur. w 1937 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 7.11.2015, Brenna.

Jasiczek w swym reportażu na temat Marii, rodziny Hellerów i warunków, w jakich przyszło im żyć:

Urodziła się w Brennej, w tej pogodnej, pełnej łagodnego zacisza wiosce, którą Beskidy niosą na swych barkach, żeby była bliżej nieba i słońca. Ale tam, gdzie natura nie skąpi piękna, poletka górskie więcej rodzą kamieni niż chleba.

Zaś wtedy, kiedy mała Marysia pasła krowy i owce, a tatulek chodził na „uherską stronę”, żeby zarobić coś na wyżywienie jedenastu głodnych dzieci, bieda była najczęstszym gościem u Hellerów. Tylko brat Józef, który później zginął w pierwszej wojnie światowej, był starszy od Marysi. Reszta rodzeństwa była młodsza.

Ojciec – zagrodnik, [...] był człowiekiem szorstkim, twardym, surowym w wymaganiach. Chciał wszystkich wykierować na ludzi, rozgoryczony na swój los, na ustawiczną szarpaninę z biedą, przybity długotrwałą chorobą żony, nie zawsze zdobył się na sprawiedliwy osąd siebie, a co dopiero swojej rodziny. Przynaglał do pracy, zrzędził, czasami unosił się. Ten twardy, małomówny góral miał jednak szlachetną słabość. Szanował książki w przekonaniu, że zawierają one klucz do innego, lepszego świata. Nie przeszkadzał, przeciwnie zachęcał rodzinę do czytania. Z tego przywileju, a raczej słabości ojca, Marysia chętnie korzystała. Już rok przed pójściem do szkoły umiała jako tako czytać. A potem przynosiła ze szkoły pełną torbę książek. W czasie dnia było dużo roboty na gospodarstwie, trzeba było zastępować chorą matkę; czytała więc w nocy przy lampce naftowej, świecy, albo też pasąc krowy na pastwisku.

Duże odczytanie przy wrodzonej chłonności i wrażliwości umysłu kształtowało jej poglądy i charakter. I chociaż w szkołach uczono ich wiernopoddańczej miłości do cesarza i monarchii, z książek: od Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Prusa, uczyła się patriotyzmu, wrastała w Polskę, której nie było jeszcze na mapie, ale która odradzała się w hardych, nieujarzmionych sercach.

Kiedy powstała Polska, radość była wielka w domu Hellerów. Ton patriotycznych uniesień Marysi udzielił się wszystkim domownikom¹¹⁹.

Opis ten, pióra Jasiczka, choć niepozbawiony nieścistości¹²⁰, a pewnie także i literackich upiększeń, ma również wymierną wartość historyczną, jako że powstał na podstawie ustnych relacji samej Marii Kawik i jej

■ 119 H. Jasiczek, *Beskidzka Antygonia*, „Kalendarz Śląski [na rok] 1966”, s. 70–75.

120 Jednym z błędów powielanych w tej relacji jest informacja, iż Maria Kawik była najstarszą córką Jana Hellera, błąd ten jest ciekawym świadectwem procesu „zapominania” o zmarłych wcześniej dzieciach w rodzinach wielodzietnych, z którym

bliskich. Wiemy więc z niego, iż rodzina Hellerów, choć stosunkowo za-
można jak na warunki brenneńskie, również borykała się z wieloma pro-
blemami związanymi z trudem egzystencji w górach, gdzie mieszkańcom
doskwierał brak chleba i perspektyw awansu gospodarczego i cywilizacyj-
nego – poprzez edukację i pracę. Z drugiej strony relacja ta odnotowuje
wyraźnie miłość do słowa pisanego (i polskości), jaka istniała w rodzinie
Hellerów od pokoleń, o której wiemy także ze źródeł historycznych po-
twierdzających, iż Janowie spod numeru 91 jako członkowie Dziedzictwa
bł. Jana Sarkandra przez przeszło 40 lat (jeszcze nim w 1918 roku nastała
Polska) pobierali wydawane w Cieszynie polskie książki¹²¹.



Fot. 6. Uczniowie II klasy szkoły ludowej nr 2 w Brennej, wśród nich: Maria
Hellerówna, po mężu Kawik (trzecia z lewej w czwartym rzędzie) oraz jej
rówieśnicy, tworzący pierwsze pokolenie uświadomionych narodowo Ślązaków-
Polaków, krwawo doświadczone w czasie II wojny światowej, 1912 rok

Źródło: zbiory Ludwika Gluzy

spotykają się genealogowie porównujący wyniki kwerendy archiwalnej z informacjami
pozyskanymi w formie ustnej od najbliższej rodziny.

121 Jan Heller młodszy na przełomie XIX i XX wieku niejako „odziedziczył” po
ojcu członkostwo w Dziedzictwie, do którego należał przez cztery dekady, aż do swej
śmierci. Możliwe, iż dzięki temu pod strzechy domu Hellerów trafił nawet „Pan Ta-
deusz” wydany przez Dziedzictwo w 1906 roku: Spisy członków Dziedzictwa z lat
1914–1936, Depozyt Parafii Marii Magdaleny w Cieszynie, Książnica Cieszyńska
w Cieszynie (Dalej: KCC), RS 318.

Relacja Jasiczka potwierdza także, iż chociaż dzieci Jana Hellera otrzymały jedynie podstawowe wykształcenie, to oddziaływanie atmosfery domu rodzinnego, a także – jak wiemy skądinąd – szkoły, Kościoła i środowiska rówieśniczego, silnie ugruntowało w nich przywiązanie do takich wartości jak: Bóg i ojczyzna. Dowodem tego jest ich działalność po 1918 roku, a przede wszystkim bezkompromisowa postawa w czasie II wojny światowej.

W służbie Polsce

Jakie były losy dziewiątego, znanego nam pokolenia brenneńskich Hellerów, dzieci Jana Hellera – dziedzica hutniczego gruntu? Otóż w dużym stopniu zbieżne były z losami ludzi ich pokolenia, uczestnikami dramatycznych wydarzeń pierwszej połowy XX wieku. Dzieci Jana Hellera, chociaż dorastające w monarchii austro-węgierskiej, Ślązacy z krwi, stały się Polakami z wyboru, angażując się w budowę niepodległej Polski, w sprawy państwa i miejscowego społeczeństwa, i musiały za swoje wybory w czasie II wojny światowej zapłacić wysoką cenę.



Fot. 7. Karol Heller, powstaniec śląski, twórca oddziału partyzanckiego ZWZ-AK „Wędrowiec” poległy w walce z Niemcami

Źródło: materiały Koła ZBoWiD w Brennej, Książnica Cieszyńska, RS 65



Fot. 8. Żołnierz września 1939 roku, Wincenty Heller, w mundurze 4. Pułku Strzelców Podhalańskich

Źródło: zbiory Józefa Moskały

Najstarszy z synów Jana – Karol jako 18-latek uczestniczył w III powstaniu śląskim¹²². Dwadzieścia lat później, we wrześniu 1939 roku, brał udział w wojnie obronnej Polski, dostając się do niewoli radzieckiej, z której jednak udało mu się zbiec. Mniej szczęścia miał jego brat Wincenty, który ranny w kampanii wrześniowej trafił do niemieckiego obozu jenieckiego. Tragedia wojny bezpowrotnie zmieniła losy rodziny Hellerów. O sytuacji i nastrojach, jakie wśród najbliższych panowały podczas pierwszych wojennych świąt Bożego Narodzenia, pisała Maria Kawik:

23 grudnia 1939 roku nadszedł list od drugiego brata Wincentego. Jest w niewoli niemieckiej. Był ranny w nogę. Ale teraz mimo tego, że się nie wyleczył na nogę, zachorował na płuca. Z obozu zwalniali Niemcy tych, którzy się podpiszą, że przyjmą obywatelstwo niemieckie. Brat pisze: „Ja tego nie zrobię. Wiem, że jestem Polakiem, że jestem żołnierzem Polski i składałem przysięgę Polsce. A zdrajcą i krzywo przysięgą nie będę. Nie czekajcie na mnie, bo może nie wrócę, bo mam gruźlicę”¹²³.

■ 122 Nie mamy jednak bliższych informacji na ten temat. Uzupełniając biogram Karola Hellera, można dodać, iż dwuletnią służbę wojskową odbył w 80. pułku piechoty, w miejscowości Słonim (woj. nowogródzkie, prawdopodobnie w latach 1925–1927), w jej ramach spędził pół roku w szkole podoficerskiej, co pozwoliło mu zdobyć stopień kaprała: zob. M. Heller, *Karol Heller [biogram]*, [w:] *Ludzie zasłużeni dla Brennej i Górek*, zesp. red. I. Buryan i in., red. wyd. H. Szotek, Brenna Górki 1998, s. 29.

123 M. Kawik, *Moje wspomnienia...*, s. 18.

W rzeczywistości Wincenty z obozu jenieckiego został wkrótce zwolniony, jednak jego stan był wówczas tragiczny, tak iż nie odzyskał już pełni sił. Zmarł w domu w grudniu 1943 roku¹²⁴.

Nie mniej tragiczne były losy starszego z braci – Karola Hellera, który jako członek Związku Powstańców Śląskich był przez Niemców poszukiwany i musiał się ukrywać¹²⁵. Na początku lutego 1942 roku Karol Heller założył pierwszy oddział partyzancki w Brennej, jeden z pierwszych w Beskidach. Liczące 29 partyzantów zgrupowanie Hellera podporządkowało się Rybnickiemu Inspektoratowi Armii Krajowej (VI 1943)¹²⁶. Do oddziału tego przyłączyło się z czasem coraz więcej górali dezercerujących z Wehrmachtu, wśród nich zbiegły z wojska na pierwszej przepustce młodszy brat Karola – Stanisław¹²⁷. Jak wiemy, w kwietniu 1944 roku bracia Karol i Stanisław Hellerowie ponieśli śmierć, co jednak nie przerwało działalności brenneńskiego oddziału, który, pomimo nasilenia represji ze strony wroga, pod nowym dowództwem umocnił się liczebnie i wzmógł działalność.

Członkiem oddziału partyzanckiego w Brennej, już po śmierci braci Karola i Stanisława, była Maria Heller nosząca po mężu nazwisko Kawik, zaangażowana w działalność ruchu oporu niemal od początku wojny¹²⁸. Jeszcze jako panna aktywnie działała w miejscowym ruchu katolickim, umacniając swoją postawę ideową naznaczoną oddaniem dla wartości takich jak Bóg i ojczyzna oraz odkrywając talenty i zainteresowania, m.in. poprzez poetyckie próby, publikowane sporadycznie w miejscowej prasie¹²⁹. Działalność stowarzyszeń katolickich wspierała także później, po

■ 124 Miał wówczas ledwo 26 lat. Wybuch wojny i choroba nie pozwoliły mu założyć własnej rodziny. Ponieważ zmarł jako młody narzeczony, pożegnano go zgodnie z brenneńską tradycją w uroczysty sposób. Na czele orszaku pogrzebowego szła jego narzeczona ubrana na biało, niosąc białą poduszkę, na niej zaś kwiaty, towarzyszyło jej sześć drухen, zaś trumnę ozdobioną szarfami niosło sześciu młodzieńców: wywiad z Klarą Kawik, córką Marii i Jerzego, ur. w 1937 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 7.11.2015, Brenna.

125 M. Heller, *Karol Heller...*, s. 30.

126 Raport Komendanta Okręgu Armii Krajowej z 27 listopada 1943 r. wymienia dwa plutony oddziałów partyzanckich w Beskidach noszące kryptonim „Wędrowiec”, mianowicie – Brenna i Ustroń. Pluton Brenna według tegoż raportu składał się z dowódcy (sierżanta piechoty) i 29 ludzi, uzbrojonych w 14 karabinów, 5 dubeltówek, 1 sztucer, 2 flowery i 7 pistoletów, zaś dużo słabszy pluton Ustroń – dowódcy (kaprała) i 12 podkomendnych zbrojnych w 2 karabiny i 11 pistoletów: zob. Z. Walter-Janke, *SZP – ZWZ – AK na Podgórzu Beskidzkim*. [w:] *Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej*, t. XII, Warszawa 1968, s. 107.

127 D. Jabłońska, *Stanisław Heller [biogram]*, [w:] *Ludzie zasłużeni...*, s. 32.

128 M. Heller, *Maria Kawik [biogram]*, [w:] *Ludzie zasłużeni...*, s. 40–41.

129 Jak dotychczas na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” odnaleziono pięć wierszy autorstwa „Maryczki z Bukowego Gronia”, tj. Marii Kawik, są to utwory: *Tęsknota za*

tym, jak w 1920 roku wyszła za Jerzego Kawika¹³⁰. Henryk Jasiczek pisał o Marii:

19-letnia wyszła za mąż za dziewięć lat starszego od siebie Jerzego Kawika, człowieka jak na swoje otoczenie kulturalnego, który, niestety, wrócił schorowany z okopów wojny, przeszedł tyfus, malarię i nigdy nie wrócił już do pełni sił. Tym razem przypadło Marysi podzielić los własnego ojca. Posypały się dzieci. Było ich dziewięcioro, do tego chory mąż. Trzeba było jakoś dorabiać, wiązać koniec z końcem, żeby żyć. Bóg jest wysoko, a bieda blisko – mawiali górale. Co prawda w Beskidy przyjeżdżało sporo turystów i wczasowiczów, ale któż z nich zaglądał do chałup góralskich. Oni żyli w innym świecie¹³¹.

Rodzina Kawików żyła skromnie, utrzymując się z pracy na niewielkim półtorahektarowym gospodarstwie. Mieszkali jako półchałupnicy w starej, pozbawionej komina (tzw. kurlawej) chacie z roku 1726, pod numerem 140. Dzielili ją z bratem Kawika – Pawłem i jego żoną w ten sposób, iż obie rodziny dysponowały jednym pokojem i kuchnią przedzielonymi sienią. Kawikowie mieli także wspólną szopę w górach, w której bracia trzymali w zimie po około 30 owiec, zaś przy domu – stodołę, chlewiki i oborę z kilkoma sztukami bydła. Obaj bracia byli członkami sałaszu „Skałka”, gdzie ich najstarsi synowie też pełnili służbę jako *łowczorze*¹³². Sałasz ten poszkodowany wskutek wcześniejszej, niekorzystnej polityki Komory Cieszyńskiej, w latach 30. XX wieku rozwinął swą działalność, zyskując subwencje Skarbu Śląskiego, w czym duży udział miał sam Jerzy Kawik¹³³.

Brenną, Wezwanie (Góralowi w odpowiedzi do nr. 25); Wspomnienia, Jesień już..., Góry w zimie, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1933, nr 3, 15, 63, oraz 1935: nr 8 i 80.

130 Ślub miał miejsce 25 października 1920 r. Jerzy miał wówczas 28 lat (*25 VI 1892), podczas gdy jego żona – 20. Pan młody wówczas już półłącznik (współ z bratem właściciel domu i pastwiska) był synem Jerzego Kawika i Marianny Macury, córki Jana. Ojciec Jerzego – Jerzy – był sałasznikiem i gospodarzem na Skałce, a ponadto długoletnim radnym gminy, wybieranym na kolejne kadencje w latach: 1898, 1901, 1904 (zastępcą), 1908, 1910, 1911: APB, BB, GWB, s. 80–83, 108–114, 127, 161–165, 176–177, 214–217; USCB, *Metryki ślubów*, t. 2, s. 51.

131 H. Jasiczek, *Beskidzka Antygonia...*, s. 71.

132 Wywiad z Klarą Kawik, córką Marii i Jerzego, ur. w 1937 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 7.11.2015, Brenna.

133 Mąż Marii Kawik jako przedstawiciel sałaszu „Skałka” skutecznie interweniował w tej sprawie u samego Marszałka Sejmu Śląskiego. Dzięki zachowanej w zbiorach Archiwum w Katowicach korespondencji w tej sprawie dysponujemy bardzo ciekawymi dokumentami dotyczącymi realiów funkcjonowania sałasznictwa w Brennej na przełomie XIX i XX wieku: Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 12/17/0/1.112.

Mimo to warunki życia rodziny Marii i Jerzego nie były łatwe, aby wyżywić dziewiątkę dzieci chwytano się wszystkich możliwych zajęć. Ojciec dorabiał jako szewc, a gdy było trzeba chodził *na raubczyczkę* (górale od zawsze polowali nielegalnie w „pańskich” lasach i rzekach). Maria zaś, poza tym, iż w domu przędła i szyła, była wiejską akuszerką. Regularnie też chodziła do Szczyrku i Bielska sprzedawać masło, jajka, ser.



Fot. 9. Łowczorze i *krowiarki* na sałaszu na Skałce, siedzą od lewej: Franciszek Kawik (syn Jerzego i Marii, spod numeru 140), Karol Kawik (syn Pawła, spod numeru 140), Ferdynand Heller (siostrzeniec Jerzego i Pawła Kawik, spod numeru 140), Franciszek Heller (wnuk Józefa Hellera, spod numeru 152), Paweł Kawik (syn Pawła, spod numeru 140), ok. 1940 roku

Źródło: zbiory rodziny Borkaty-Glet

Przyszłość rodziny Kawików stanęła pod znakiem zapytania w czasie II wojny światowej, gdy Jerzy przewlekle zachorował, a później zmarł (czerwiec 1943 roku). Wówczas całe utrzymanie piątki małych dzieci spadło na Marię i starsze rodzeństwo. Sytuacji nie ułatwiało trudne położenie polityczne, w jakim znaleźli się mieszkający na Śląsku Polacy. W swoich wspomnieniach Maria pisała:

Święta 1939 roku przeszły smutno, bardzo smutno. Niemcy się rządzają, jakby mieli na wieki pozostać. Zaprowadzili kartki żywnościowe, wymienili pieniądze. Śląsk cały został włączony do Rzeszy Niemieckiej, ale jako Reichsdeutsch. Biada temu, kto by się ośmielił przyznać, że jest Polakiem. Bo na Śląsku nie ma wcale Polaków, są tylko Niemcy i Ślązacy, inaczej Wasserpöle.

W styczniu 1940 roku Niemcy wydali formularze i na nich miał każdy obywatel wyrazić swoją przynależność narodową. Ja oraz moja cała rodzina, jak również liczne grono znajomych z bratem Karolem [Hellerem] na czele napisaliśmy tak jakeśmy się czuli, tj. narodowość polska i język polski, inaczej namawiali zaprzęcać. [...]

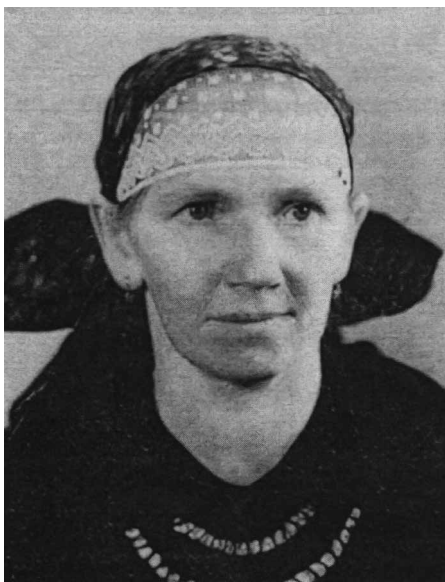
Gdym przyszła do lokalu z dużym kołem rodziny i znajomych, skierowałam się ku jednemu ze stołów, przy którym odbierał do pieczętowania formularze jeden znajomy – długoletni nauczyciel w polskiej szkole powszechnej. Ten spojrzawszy na mój formularz zwrócił mi zaraz uwagę, że to mam źle wypisane. Że według niego nie jestem narodowością polską a tylko śląską. Język tak samo nie jest polski, tylko śląski. Odpowiedziałam mu, że się bardzo myli. Bo Śląsk nie jest państwem a tylko dzielnicą Polski i my nie możemy być śląską narodowością, tylko polską. A nie mówimy śląskim językiem, chyba śląskim narzeczem. Język jednakowoż jest polski. O czym on jako polski nauczyciel powinien wiedzieć lepiej ode mnie. Wszyscy obecni buchnęli śmiechem, on zaś rozczzerwieniony i rozgniewany nie odrzekł już ani słowa na to skompromitowanie go wobec innych obecnych Niemców, u których także grał rolę wielkiego przyjaciela i Niemca, ale popieczętował i przyjął odciski tak, jak kto chciał. Ale ja i moja rodzina byliśmy odtąd narażeni na ciągłe szykany i represje od całego zarządu gminnego. [...] Ale to nic, daję sobie jakoś radę Chwała Bogu! [...]

Od 1 lutego 1940 roku zaczęły się aresztowania niewygodnych i podejrzanych Polaków. W Cieszynie już ich jest cała masa wywiezionych do obozu w Dachau. [...] zostali aresztowani wszyscy ci, co przed wojną należeli do powstańców śląskich. Do których i Karoli należał. Karol już do Cieszyna nie wrócił, pozostał u mnie [ukrywając się]¹³⁴.

Położenie rodzin polskich na Śląsku Cieszyńskim stale się jednak pogarszało. Wraz ze zmianą sytuacji na frontach wojny na niekorzyść Niemiec władze hitlerowskie, chcąc uzyskać rekrutów, wzmogły terror i naciski administracyjne na te rodziny, które opierały się przed przyjęciem obywatelstwa Rzeszy i oddania swych synów Wehrmachtowi. Maria Kawik wspominała:

Jesteśmy wyznaczeni do wywozu jako niebezpieczni Polacy. Mąż ze zgryzoty zachorował. Karol radzi, żebyśmy przyjęły folkslistę ze względu na małe dzieci, które w obozie zmarnieją i ze względu na chorego męża, który w domu może jeszcze ozdrowieć, a w obozie na pewno umrze. Już nie wiem co robić. Sytuację rozstrzygnął najstarszy syn Franek, mówiąc: *Ja podpiszę folkslistę i wy podpiszcie, bo lepiej, żebym ja sam poszedł z domu niżeli wy wszyscy. A ja chociaż pójde to wrócę. Ale wy na pewno nie wróćcie.*

Dnia 2 listopada 1942 roku podpisałam folkslistę za siebie i za chorego męża. A chociaż za 6 tygodni później podpisywałam wyrok śmierci na siebie samą nie uczyniło to na mnie takiego wrażenia jak to, com dziś podpisywała. Ach, co za rozpacz. Jaki wstyd. Ale to, co człowiek nieraz w swym życiu musi przeżyć, to się nie da opisać ani też opowiedzieć. Za dwa tygodnie moi dwaj synowie zostali powołani do przeglądu wojskowego. Za drugie dwa tygodnie to jest na dzień 18 grudnia 1942 roku przyszło powołanie do wojska niemieckiego. Mąż leżał śmiertelnie chory. W domu miałam ukrytego brata i tyłu innym służyłam radą, pomocą, jak również roznosiłam wtajemniczonym gazety i różne wiadomości, do tego trzeba się było starać o utrzymanie całej licznej rodziny i leczyć chorego męża¹³⁵.



Fot. 10. Maria Kawik, Brenna, ok. 1944 roku

Źródło: zbiory Klary Kawik



Fot. 11. Antoni Heller w mundurze Wehrmachtu i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

Źródło: zbiory Józefa Moskały

Dwaj najstarsi synowie Marii Kawik zostali zatem powołani do wojska i wkrótce wysłani na front, dołączając do swych wujków – Jana, Ludwika, Stanisława i Antoniego Hellerów, którzy do Wehrmachtu trafili w podobnych okolicznościach. Jak się jednak okazało, podpisanie volkslisty nie zapewniło rodzinie spokoju. Wzmogły się rewizje i kontrole. Jej członkowie wielokrotnie byli nachodzeni w domu przez policję niemiecką. Po śmierci Karola i Stanisława Hellerów na posterunku w Brennej brutalnie przesłuchiowano Marię i jej dzieci¹³⁶.

W lecie 1944 roku Maria, podejrzewana o kontakty z partyzantami, została aresztowana. Udało jej się jednak zbiec z posterunku policji. Od tej pory musiała się ukrywać, przebywając wśród partyzantów. O pobycie w lesie w swym pamiętniku pisała m.in.:

■ 136 Wytrzymałość, odwaga i butność Kawikowej pozwoliły jej przetrwać maltretowanie (w czasie którego wybito jej kilka zębów), a rodzinie wyjść cało z opresji. Według relacji Jasiczka wcześniej – dwukrotnie w Brennej (w budynku Urzędu Gminy) i raz w Cieszynie (na gestapo), w podobny sposób, tj. poprzez bicie, zastraszano miał być Jerzy Kawik, co też miało przyspieszyć jego chorobę i śmierć: zob. H. Jasiczek, *Beskidzka Antyгона...*, s. 73, 75.

Znalazłam swój nowy dom w bunkrze partyzanckim na Palenisku. Gotowałam, prałam bieliznę, zszywałam, czyściłam broń, chodziłam na zwiady. Kiedy było trzeba, to potrafiłam broń wziąć do ręki. Byłam im bardzo potrzebna. Wszyscy mówili mi mamó. I tak stałam się partyzancką mamą, i tak mi już zostało¹³⁷.

Jak wyglądało życie w lesie? Oddziały partyzanckie składały się w większości z ludzi młodych, dezertarów z Wehrmachtu, Polaków zagrożonych aresztowaniem lub zbiegłych z robót przymusowych. Morale partyzantów nie było zbyt silne, a warunki w górach ciężkie. Doskwierał brak jedzenia, wyposażenia i wyszkolenia. Przez większą część wojny partyzanci bali się starcia z Niemcami. Życie „leśnych chłopców” koncentrowało się na zdobywaniu pożywienia¹³⁸. Na akcje chodzono wieczorem, wracano koło północy lub nad ranem. W zimie całymi tygodniami unikano wychodzenia z bunkrów, aby nie zostawiać śladów na śniegu. Ze względów bezpieczeństwa gotowano tylko w nocy, z obawy na możliwy do zauważenia w dzień dym z palenisk. Żywiono się bardzo skromnie, zazwyczaj głównym posiłkiem dnia było śniadanie.

Maria Kawik, będąca wraz z córką w oddziale partyzanckim, opiekowała się „leśną młodzieżą” jak mogła – gotowała, pełniła funkcję sanitariuszki, a przede wszystkim była dla ukrywających się wychowawczynią, wpajając im wartości, o które mieli walczyć¹³⁹. Jej obecność i opieka stała się dla młodych ludzi oparciem, symbolizując opuszczony przez nich rodzinny dom. O partyzantach pisała:

■ 137 H. Jasiczek, *Beskidzka Antyгона...*, s. 76.

138 Jasiczek pisał – „żywność rekwirovano Niemcom i zaprzańcom”, „Polakom płacono w gotówce”, co jednak nie zawsze było prawdą i niejednokrotnie rekwirovano również swoim, co nastrojało negatywnie znaczną część społeczeństwa do partyzantki: zob. H. Jasiczek, *Beskidzka Antyгона...*, s. 78.

139 O niezwyklej roli Marii Kawik jako nauczycielki „leśnych kadr” Henryk Jasiczek pisał w swoim reportażu: „Najmilsze godziny były zazwyczaj po śniadaniu. Chłopcy rozsiedli się w bunkrze, *matka partyzantów* rozpoczynała swoistą edukację. Opowiadała im podania, legendy, to wszystko, co pamiętała z książek [...]. Z czasem dzieci przemyciły jej z domu sporo książek. Chłopcy czytali z pasją. [...] Największe wzięcie miał Sienkiewicz. Chłopcy rozczytywali się w „Ogniem i mieczem” i „Krzyżakach”, a potem długo po swojemu tłumaczyli przeczytaną treść. Czasami Kawikowa przeczytała im swoje wiersze, które pisała w wolnych chwilach, kiedy pozostała w bunkrze sama albo z rannymi”: H. Jasiczek, *Beskidzka Antyгона...*, s. 78. Zob. też: M. Kawik, *Moje wspomnienia...*, s. 15–16;

A ja patrzałam na nich, jak w ciasnym bunkrze siedzą na ziemi z garnkami na kolanach i jedzą zziębnięci, mokrzy, najczęściej brudni, nieogoleni i myślałam, skąd jeszcze zdobyć dla nich trochę ziemniaków, kaszy, i myślałam, co tam porabiają moje sieroty, kto wydoi krowy, kto sprzątnie owies, wykopie ziemniaki, kto im wypierze, ugotuje. Czy w ogóle wrócę jeszcze do nich?¹⁴⁰.



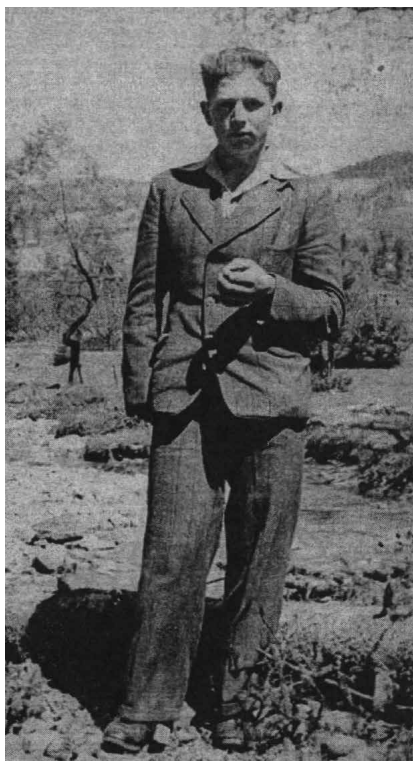
Fot. 12. Troje najmłodszych z dziewięciorga dzieci Marii Kawik, ok. 1939 roku

Źródło: M. Kawik, *Moje wspomnienia. Biogram, wspomnienia i wiersze z okresu II wojny światowej*, Brenna 2001, s. [98]

Prawdziwym dramatem Marii Kawik był nie fakt, iż musiała się ukrywać, lecz to, iż, aby przeżyć, musiała zostawić na pastwę losu, łaskę i niełaskę obcych ludzi, piątkę swoich małoletnich dzieci, z których najstarsze miało 13 lat. Co więcej, w wyniku niemieckich represji aresztowany został m.in. najstarszy syn Marii – Władysław, jej siostra Agnieszka Heller (która jako pracownica sklepu i gospody Rudolfa Jaworskiego *na Hucie* była źródłem informacji i łączniczką partyzantów) oraz mieszkająca pod tym samym dachem bratowa męża (nosząca takie samo imię i nazwisko jak

■ 140 H. Jasiczek, *Beskidzka Antyгона...*, s. 76.

Kawikowa). Byli więzieni i poddawani okrutnym przesłuchaniom. Władysław nie przeżył wojny – został rozstrzelany w więzieniu w Cieszynie; zaś Agnieszka Heller i Maria Kawik II trafiły do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Ravensbrück, skąd po zakończeniu działań wojennych udało im się powrócić. Maria Kawik, która swoją ucieczką pośrednio ściągnęła na bliskich represje, z pewnością musiała nieść niezwykle ciężkie brzemie powiększane o ból po stracie kolejnych bliskich i przyjaciół¹⁴¹.



Fot. 13. Władysław Kawik, syn Marii i Jerzego, rozstrzelany przez Niemców w 1944 roku

Źródło: M. Kawik, *Moje wspomnienia. Biogram, wspomnienia i wiersze z okresu II wojny światowej*, Brenna 2001, s. [79]

■ 141 Wiele osób z kręgu jej bliższej i dalszej rodziny dosięgły brutalne represje. Jednym z pierwszych zamordowanych był daleki krewny Marii – Rudolf Heller, powieszony w marcu 1942 roku w Cieszynie *pod Wałką*. Jego bratową Helenę Heller z domu Kłóska rozstrzelano wraz z rodziną w Brennej *na Złączonej*. Zaś niedługo później za śmierć niemieckiego żandarma *na Skalce* hitlerowcy rozstrzelali m.in. Pawła Kawika, brata męża Marii – Jerzego, z którym dzielili oni dom. Ponieważ wcześniej do obozu trafiła jego żona – Maria, w rezultacie sierotami została kolejna grupka dziewięciorga dzieci.

Przebywając w lesie, w trudnym dla siebie czasie, Maria Kawik pisała wiersze o wymowie patriotycznej¹⁴². Utwory te, mimo iż niewysublimowane w zakresie formy, są cenną pamiątką historyczną, podobnie jak zapisane w formie dziennika wspomnienia z czasów wojny¹⁴³.



Fot. 14. Pomnik upamiętniający śmierć Karola i Stanisława Hellerów, Brenna, przysiółek Klimorówka

Źródło: M. Kawik, *Moje wspomnienia. Biogram, wspomnienia i wiersze z okresu II wojny światowej*, Brenna 2001, s. [129]

■ 142 Zachowało się ich łącznie 44: zob. M. Kawik, *Moje wspomnienia...*, s. 95–119; I. Kisza, *Partyzanckie motywy w twórczości Marii Kawikowej*. (Praca egzaminacyjna z języka polskiego pisana pod kierunkiem mgra Leona Miętkiny) 1977/1978, maszynopis w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej.

143 Wspomnienia te, wraz z wierszami czasu wojny, wydane zostały w jednym zbiorze w 2001 roku. Wcześniej, w 1974 roku, we fragmentach pamiętnik (zatytułowany pierwotnie: „Czas oporu i walki”) przedrukowano na łamach „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Dzieło to, zważywszy na okoliczności jego powstania i zawarty w nim realizm, uchodziło i uchodzi po dziś za bardzo wiarygodne, choć z pewnością pewne wątki w nim przemilczano. Kazimierz Gołębiowski jeszcze w latach PRL-u pisał: „W pamiętniku pani Maria nie wszystko powiedziała. Wiem, iż nie tylko przez pośpiech i narzuconą sobie potrzebę selektywnego wyboru faktów. Są sprawy, które celowo przemilczała, są nazwiska, których nie wyjawiała i nie wyjawi nawet najbliższemu. Taka jest jej życiowa mądrość i taka filozofia. Można się z nią nie zgadzać, ale trzeba szanować”: K. Gołębiowski, *Dla pamięci rodu ludzkiego*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej” nr 13 z 26 III–1 IV 1974, s. 4. Zob. też: M. Kawik, *Moje wspomnienia...*, s. 5–14.

Po wojnie Kawikowa stała się ikoną ruchu oporu w Beskidach i symbolem ofiar poniesionych w walce z okupantem. Była działaczką miejscowego koła ZBoWiD, ZSL, a w latach 1948–1964 radną Gminnej Rady Narodowej. Mimo namów, nigdy nie zapisała się do PZPR, odmówiła także udziału w antykomunistycznym ruchu oporu, uznając, iż walka ta skazana jest na porażkę¹⁴⁴. Naznaczone tragedią życie przyniosło Marii Kawik sławę „Beskidzkiej Antygony”, której obraz unieśmiertelnił m.in. cytowany Henryk Jasiczek¹⁴⁵. Nic dziwnego, skoro jej losy były tragiczne niczym losy bohaterów antycznego dramatu Sofoklesa. Maria Kawik w czasie wojny straciła niemal wszystko, co posiadała. Jak sama wspominała, zginęła połowa jej rodziny, rodzinny majątek był zrujnowany, dzieci zaniedbane. W ten sposób, według relacji Jasiczka, Kawikowa opisała trudny powrót do domu:

A ja wróciłam do swojego domu. Chlew był spalony, bydło zabrali Niemcy. Nie wiedziałam, od czego zacząć, ale miałam dla kogo żyć. Czekwały na mnie nieletnie dzieci. Bratowa podarowała mi cielaka i tak zaczęłam od nowa gospodarować „na Groniku”.

W 1947 roku wrócili moi synowie. Jeden z Anglii, z wojska polskiego, a drugi z niewoli włoskiej. Pożenili się, odeszli na swoje. Żyję tak jakoś i wspominam, bo to, co się przeżyło, tkwi jak drzazga w pamięci i często daje znać o sobie, kłuje i boli.

Czasami odwiedzi mnie ktoś z moich „leśnych synów”. Oni też w te strony wracają. Muszą wracać. Oni w ogóle ciężko wrastali w nowe życie. Niejednego nie mogli zrozumieć, a ich też nie zawsze chciano zrozumieć. Przychodzą, siadają u mnie na progu i milczą. Bo cóż możemy sobie powiedzieć po tym, co przeżyliśmy. [...] Jak ja ich dobrze rozumiem. Jak ja ich rozumiem¹⁴⁶.

Mimo wszystkich medali i pozornych zaszczytów, jakie Maria Kawikowa otrzymała za swą działalność od władz Polski Ludowej, jej życie

■ 144 Za odmowę współpracy z ugrupowaniem Narodowych Sił Zbrojnych w połowie 1946 roku grożono jej „wypaleniem”: wywiad z Klarą Kawik, córką Marii i Jerzego, ur. w 1937 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 7.11.2015, Brenna.

145 Oprócz Jasiczka, który za tekst poświęcony Kawikowej otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie literackim PZKO z okazji 20-lecia CSRS, wspomnienia poświęcone Marii Kawik publikowali także: Michał Heller i Władysław Oszelda: H. Jasiczek, *Beskidzka Antygona...*, s. 70–81; W. Oszelda, *Matka Partyzantów*, „Kalendarz Śląski [na rok] 1980”, s. 51–52; M. Heller, *Matka partyzantów*, „Kalendarz Śląski [na rok] 2000”, s. 252–256.

146 H. Jasiczek, *Beskidzka Antygona...*, s. 80–81.

w powojennej rzeczywistości nie było łatwe. Swoje wojenne wspomnienia kończyła słowami zapisanymi w lipcu 1945 roku:

Partyzanci zmienili karabiny na łopaty i siekiery, pracując na kawałek chleba dla siebie i swoich. Rany zadane ręką wroga nie krwawiły tak strasznie już, ale zaskorupiały się w sercach naszych. Wszakże nieraz rana krwawiąca nie boli tak strasznie, bo i człowiek częściowo jest znieczulony. Później jednak bardziej boli. Tym bardziej jeżeli nieraz dojdą do urzędów nieznani ludzie [...]. A nieraz dokuczają i ponieważ takich ludzi tutejszych chociaż prostych i ubogich, a którzy jednak wszystko złożyli na ołtarzu Ojczyzny. Życie swoje i swoich najbliższych jako też swoje ubogie mienie¹⁴⁷.

Niejednokrotnie spotykała się również z ludzką obojętnością, niewdzięcznością. Wielu miejscowym rodzinom, tak jak w przypadku Hellerów i Kawików, wojna zabrała większość dorosłych mężczyzn – często jedynych żywicieli. Mimo prób i interwencji Marii Kawik były one na długo po wojnie pozostawione samym sobie¹⁴⁸. Sieroty wychowywały się w biedzie, nie mając szans na karierę w Polsce Ludowej.

Najdramatyczniejszych wydarzeń czasów wojny i tragedii swych dzieci, w tym śmierci – czterech starszych synów (Karola, Wincentego, Jana i Stanisława) nie widział sędziwy Jan Heller, który zmarł w sierpniu 1942 roku. Po jego śmierci rodzinne gospodarstwo numer 92 podzielono pomiędzy sześcioro jego potomków, co oficjalnie zatwierdzono w roku 1952¹⁴⁹. Na mocy porozumienia główną część majątku ojca przejęła córka Weronika i jej mąż – Alojzy Waliczek. Rodzeństwo rozdysponowało między siebie pozostałe grunta. Fragmenty ojcowizny otrzymali także pozostali przy życiu synowie Jana – Jan, Ludwik i Antoni, z których tylko dwaj ostatni powrócili z wojny¹⁵⁰. Ludwik Heller osiedlił się na otrzymanej ziemi w dolinie Chrobaczego, zaś najmłodszy z rodzeństwa – Antoni, ożeniony w sąsiednim Lipowcu, sprzedał swoją część spadku i przeniósł się tamże.

■ 147 M. Kawik, *Moje wspomnienia...*, s. 49.

148 Gdy wszystkie inne metody zawiodły, korespondowała w tej sprawie z władzami ZBoWiD, nie kryjąc przy tym swego rozgoryczenia: Materiały Koła ZBoWiD w Brennej, Książnica Cieszyńska, RS 65.

149 SOC, KW, Brenna, t. 3. s. 251.

150 Trzech braci Marii Kawik zginęło w walce o Polskę, pozostałych trzech musiało, nie bacząc na to, przelewać krew w mundurze Wehrmachtu (w armii III Rzeszy służyło razem czterech Hellerów, trzech z nich, tj. Stanisław, Ludwik i Antoni, walczyło zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej), zob. przypisy nr: 111, 113, 116, 117.

ANKIETA

w sprawie rejestracji miejsc walk
i straceń narodu polskiego w okresie
od 1. IX. 1939 do 9. V. 1945 r.

w
województwa

| | | |
|-------|--|--|
| I 1) | Adres Zarządu ZBoWiD | |
| 2) | Imiona i nazwiska oraz adres osób, które opracowały materiał do ankiety | Kawik Maria Brenna 140 Pow. Cieszyński |
| II 1) | Data walki z hitlerowcami lub aktu zbrodni czego dokonanego przez okupanta | 8. 8. 1943. 14. 6. 1944. 12. 4. 1944. 8. 9. 1944. 6. 7. 1944. 6. 10. 1944 28. 4. 1945. 12. 3. 1945. |
| 2) | Bliższe określenie miejsca: (miejscowości) | „Dziurawie” góra, „Kawik” góra, Polak, Moczniński, Lasok Maciejów, Laszacko, gąsienic, Laszacko polsk., Kłoczek, Szwaj, Salsbury, Radoła. |
| 3) | Charakter akcji: podać, czy to była np. walka partyzancka, rozstrzelanie, powieszenie, zamach, odwet itp.) | Walka partyzancka 1 os. / Rozstrzelanie 2 os. Walka partyzancka 3 os. / Odwet 7 osób Rozstrzelanie 2 os. / Rozstrzelanie 4 os. Walka z wyjątkiem 2 os. / Walka z wyjątkiem 4 os. |
| 4) | Kto i ile osób padło ofiarą walki, wrodo: podać ilość ofiar poległych lub zamordowanych, oraz podać, kto padł ofiarą zbrodni, np. partyzanci, AL, BCH, AK, partyzanci radzieccy, bezbronna ludność, dzieci, kobiety, więźniowie, zakładnicy itp; nazwiska ofiar hitlerowskich, jak również Niemców, którzy ewentualnie zginęli podać na osobnym załączniku | Ryśko Karol walka. Dobrowolski Marystaw walka Kawik i Stanisław Hellerowicz oraz Kłoczek Ludwik walka. Herko Emilia, Macius Kurama, Kawik Pawel, Słowik Pawel, Słowik Karol, Słowik Władysław, Macius Pawel, Odwet. Kłoczek Józef i Marek Pawel, rozstrzelanie Helena Helena, Kłoczek Anna, Kłoczek Franciszek, Lewicki Jan, wyjątkiem Kłoczek Karol, Głowicki Władysław walka z wyjątkiem. Poluch Józef, Lewicki Stefan, Franciszek, Józef Samowoni Walka z wyjątkiem. |

Fot. 15a. Wypełniona przez Marię Kawik ankieta, zawierająca m.in. wykaz strat osobowych i miejsc pamięci Brennej z czasu II wojny światowej

Źródło: materiały Koła ZBoWiD w Brennej, Książnica Cieszyńska, RS 65

| | |
|--|--|
| <p>III 1) Obecna sytuacja i stan miejsca; podać dokładnie jak miejsce to wygląda obecnie np. zaniebana mogiła, krzyż brzoźowy, tablica pamiątkowa, cmentarz nie ma żadnego upamiętnienia, łąka, las, stoi dom, stodoła, przechodzi droga itp. - o ile możliwe dołączyć fotografie/</p> | <p>Las wanego up. Rowina: polami sadony up. Dółki i las, rawnego up. las padowego up. Dółki i gropa las. padowego up. ogrodek brzoź padowego. Łaska Radowego up. Las. Radowego up.</p> |
| <p>2) Czy była dokonana ekshumacja; jeśli tak - podać dokładnie kiedy i gdzie zostały przeniesione prochy ofiar walki, zbrodni, podać również, kto dokonał ekshumacji; jeśli nie - podać, czy prochy ofiar spoczywają na miejscu i czy zachodzi konieczność ekshumacji/</p> | <p>Krzyżecy wyżej wym. Sz. Ekshumacji wami przez tuł Koto partyzanckie wrę. kolegów walki o wólwie. i pogramie hani na lmentarzu w Brennej 21. 6. 1945 r. Jedne również stał koto upadła wami stał pomnik.</p> |
| <p>3) Proponowany sposób upamiętnienia: p (podać w jaki sposób należy miejsce walki, zbrodni upamiętnić np. pomnik krzyż brzoźowy, obelisk, tablica pamiątkowa, kamień pamiątkowy, ogrodzenie, kopiec itd./</p> | <p>Kamien ogrochony. Krzyż. barany. Krzyż wrę Kamien. Kamien. Kamien i Krzyż. Ogrodzenie kamien. Kamien Kamien ogrodek</p> |
| <p>4) Orientacyjne koszty upamiętnienia: 1 (podać tylko te koszty, na które z braku możliwości miejscowych należałoby uzyskać dotacje, wyszczególniając dokładnie te pozycje, które należałoby sfinansować)</p> | <p>Koszt te koszty nie przynosiły by rbyhny sumy gady: mostlergal byliby prawie wogolnie na miejscu. Jylko robocizna i futermanke Murawian ke wrysknie te koszty nie. pnie. wityly by 10 - 12. 500</p> |
| <p>5) Propozycje i uwagi dodatkowe:</p> | <p>Par. wyz. wygon. jest jessce. miyaki Gil. imie ma nie. w. am. poporeban na Rowincey g. d. i. nie. ekshumowany.</p> |

Brenna dnia 19. 8. 1956r. podpisy: *Wawrzyniec Olszowski*

Fot. 15b. Wypełniona przez Marię Kawik ankieta, zawierająca m.in. wykaz strat osobowych i miejsc pamięci Brennej z czasu II wojny światowej

Źródło: materiały Kola ZBoWiD w Brennej, Książnica Cieszyńska, RS 65



Fot. 16. Ludwik Heller, bohater spod Bolonii, w mundurze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

Źródło: zbiory rodziny Hellerów

Stary, drewniany dom Hellerów przypadł Agnieszce, po mężu Moskała i po kilku latach, około 1956 roku, przeniesiony został w nowe miejsce – do *Przygonu*, na pola znajdujące się nad cmentarzem i ówczesną szkołą numer 2. Został wówczas przebudowany nie do poznania i niepozorny stał tam przez kolejne pół wieku, aż do roku 2006. Wtedy to, podczas tzw. zimy stulecia, budynek od dłuższego czasu niezamieszkały, zawałił się pod nawałem śniegu. Wkrótce potem jego pozostałości zostały rozebrane. W ten sposób odszedł bezpowrotnie świadek przeszło trzystuletniej historii rodziny Hellerów, a wraz z nim wiele jej pamiątek i tajemnic¹⁵¹. Według relacji świadków jeszcze w latach 50. XX wieku na tragarzu starego domu widoczna była data i inskrypcja upamiętniająca prawdopodobnie jej

■ 151 Do naszych czasów dochowała się zaledwie garstka rodowych pamiątek. Zagięły polskie księgi oraz stare morawskie *kancjonały*, jak również większość rodzinnych dokumentów. Ocalał natomiast m.in. cenny pamiątkowy album fotograficzny ks. Jana Skuliny z 1935 roku, ofiarowany Hellerom jako dowód ich oddania i przyjaźni względem długoletniego proboszcza Brennej: wywiad z Józefem Moskałą, synem Agnieszki Heller, ur. w 1952 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 14.11.2015, Brenna.

budowniczych i właścicieli, wyryty tekst brzmiał: „Jan i Jyzi Hellerzi”¹⁵². Choć w pamięci ludzkiej nie zachowała się sama data, możemy mniemać, iż budynek ten pochodził z pierwszej połowy XVIII wieku, zaś wspomniane imiona odnosiły się do przedstawicieli trzeciego znanego nam pokolenia rodziny Hellerów – Jana i Jerzego, którzy przejęli w 1740 roku gospodarstwo numer 43, a następnie dokonali pierwszego podziału gruntu należącego wcześniej do ich ojca i dziadka.



Fot. 17. W tle: pochodząca z XVIII-wieku góralska chata, należąca do przeszło siedmiu pokoleń Hellerów z *Huty* (Brenna nr 44/91). Na pierwszym planie: Agnieszka Moskała, z domu Heller, z dziećmi. Brenna Centrum, ok. 1955 rok

Źródło: zbiory Józefa Moskały

Wraz ze zniknięciem owej starej chaty w sposób symboliczny zakończył się pewien etap w dziejach rodu Hellerów. Choć majątek, będący w jego posiadaniu od połowy XVII wieku, nadal pozostawał w rękach potomków

■ 152 Wywiad z Marią Śliwką zd. Waliczek, ur. w 1941 r. w Brennej, zam. Brenna. Zapis: WG, 7.11.2015, Brenna.

Jana Höelara, rodowe nazwisko niepostrzeżenie zniknęło z gruntu dawnej huty, zaś jego spadkobiercy wtopili się zupełnie w masę mieszkańców Brennej.

Podsumowanie

Hellerowie, jak można przypuszczać – z pochodzenia morawscy Niemcy, z zawodu rzemieślnicy – hutnicy szkła, zamieszkując w leżącej na skraju Śląska, otoczonej grzbietami Beskidów, górskiej wiosce Brenna, zaadaptowali się do miejscowych warunków, przyjmując obowiązujący tu sposób gospodarowania (łącznie rolnictwo z sałasznictwem), wołoską kulturę miejscowego ludu, jego słowiański język, a także obowiązującą – katolicką religię. Około połowy XVI wieku za sprawą mieszanych małżeństw, w ciągu jednego pokolenia rodzina ta przeszła z protestantyzmu na katolicyzm i odtąd wiązała się jedynie z katolikami (niemal wyłącznie współmieszkańcami z kręgu tej samej wioski). Hellerowie po upadku i likwidacji huty gospodarowali na niewielkim kawałku ziemi i zaliczani byli do grona miejscowej klasy średniej określanej mianem tzw. półzagrodników, a później ćwierczagrodników. Spośród większości mieszkańców wsi wyróżniał ich tytuł wolnych zagrodników, co oznaczało, iż ich przedstawiciele byli, za cenę wysokich opłat czynszowych, zwolnieni z pańszczyzny. Rodzina ta z czasem zdobyła znaczny prestiż w środowisku wioski, piastując m.in. funkcje radnych gminy i wójtów.

Przedstawiciele rodu Hellerów wywodzący się z gospodarstwa numer 43 znajdującego się na gruncie dawnej huty z czasem podzielili się na kilka odrębnych gałęzi rodu, z których dwie najważniejsze gospodarowały na gruntach nr 44 (po renumeracji – 91) *na Hucie* i 73 (później nr 159) *u Fili-pa*. Obie z nich miały znaczny udział w budowie nowoczesnego społeczeństwa tej górskiej miejscowości. Było tak zarówno za czasów austriackich, jak również później, po 1918 roku, kiedy Śląsk Cieszyński został włączony do Polski. Po roku 1939 ich przedstawiciele, posiadający silne polskie poczucie narodowe i światopogląd stojący w sprzeczności z porządkiem III Rzeszy, zapisali się z kolei jako inicjatorzy powstania zorganizowanego ruchu oporu przeciw niemieckiemu okupantowi, za swą bezkompromisową postawę niejednokrotnie płacąc najwyższą cenę.

W artykule przedstawiono bliżej życie i działalność pięciu pokoleń Hellerów z *Huty*. Pokazano w ten sposób, na przestrzeni 150 lat, od początku XVIII wieku aż do połowy wieku XX, różne aspekty egzystencji górali śląskich, będące jednocześnie ostatnim z etapów ewolucji, jaką w czasie

trzech stuleci pobytu w Beskidach przeszła przedstawiana rodzina. Opis kończy się na wydarzeniach II wojny światowej, które w sposób tragiczny dotknęły przedstawicieli dziewiątego z kolei znanego nam pokolenia Hellerów z Brennej, z których wielu doświadczyło niemieckich represji, a część zginęła w walce z okupantem. Wojny nie przeżyli m.in. Karol Heller, twórca jednego z pierwszych, a jednocześnie największych oddziałów partyzanckich Armii Krajowej w Beskidach („Wędrowiec”) oraz jego bracia: Stanisław i Wincenty Hellerowie, a także ich bratanek – Władysław Kawik. Tym samym jego matce, a siostrze Hellerów – Marii Kawik, przypadła w udziale gorzka sława „Beskidzkiej Antygony”. Losy tej góralki, chłopskiej poetki, matki dziewięciorga dzieci, zwanej również „Matką partyzantów”, utrwalone w wojennym pamiętniku, stały się symbolem ruchu oporu, będąc jednocześnie niezwykłym świadectwem historii wieńczącym trzy stulecia bytności rodu Hellerów u stóp Beskidu.



Fot. 18. Blisko 70-letnia Maria Kawik z wnukami, Brenna, 1969 rok

Źródło: M. Kawik, *Moje wspomnienia. Biogram, wspomnienia i wiersze z okresu II wojny światowej*, Brenna 2001, s. [16]

Genealogia brenneńskiego rodu Hellerów z *Huty*

I. (znane) pokolenie rodu Hellerów:

☞ I.1. Jan Höelar (*ok. 1630 †ok. 1690), od 1650 roku właściciel huty szkła w Brennej

II. pokolenie

Udokumentowani i prawdopodobni potomkowie I.1. Jana Hellera, hutnika

☞ II. 1. Jan Heller (*ok. 1660 †1724), dziedzic hutniczego gruntu, wolny zagrodnik
oo I. przed 1688 Maria (pochodzenie nieznanne)

II.2. Jerzy

II.3. Paweł

II.4. Jakub

III. pokolenie

Potomkowie II.1. Jana, wolnego zagrodnika na gruncie nr 43

III.1. Anna (~1688.05.16 †przed 1696)

☞ III.2. Jan (~1691.05.16 †ok. 1740), półzagrodnik na gruncie nr 42 => gospodarstwo przejęte przez Holeksów

oo I. 1734.11.23 Marianna Cieślak

☞ III.3. Jerzy (~1693.02.28 †1770.08.23), półzagrodnik, właściciel gruntu *na Hucie* nr 43

oo I. 1729.11.24 Anna Greń (*ok. 1712 †1772.01.13)

III.4. Anna (~1696.03.31 †przed 1743)

III.5. Marina (~1706.08.02 †między 1710 a 1714)

III.6. Ewa (~1709.06.16 †po 1735)

III.7. Marina (~1714.03.17 †przed 1743?)

IV. pokolenie

Potomkowie III.3. Jerzego, półzagrodnika na gruncie nr 43

IV.1. Ewa (~1731.08.09 †1768.11.11)

☞ IV.2. Jan (*1734 †1799.10.23), ćwierczagrodnik na gruncie nr 43

oo I. 1762.10.09 Anna vel Marianna Madzia (†1818.04.19), córka Jakuba Madzi

IV.3. Marina (~1739.04.18 †przed 1743)

IV.4. Jerzy (~1741.11.01 †1814.04.04?)

IV.5. Marianna (~1743.05.13 †1769.03.15)

IV.6. Paweł (~1745.01.11 †1804.04.26)

IV.7. Anna (~1747.11.20 †1749.04.28)

☞ IV.8. Jakub (~1749.03.20 †po 1806), ćwierczagrodnik na gruncie nr 44

oo I. 1772.11.10 Marianna Heczko (*1753.02.20 †1806.02.05)

IV.9. Anna (~1751.03.16 †1811.01.29)

V. pokolenie

Linia A: potomkowie IV. 2. Jana, zagrodnika na gruncie nr 43 i sałasznika

- ▮ V.A.1. Jan (~1763.09.20 †1838.04.17), zagrodnik na gruncie nr 43, wójt
 - oo I. 1787.11.13 Anna Ferfecka (*ok. 1768 †1818.04.19)
 - oo II. 1818.07.14 Anna Rak (*1795.02.20 †po 1838?)
- V.A.2. Anna (~1765.03.18 †1769.01.11)
- V.A.3. Marianna (~1767.09.18 †1768.10.04)
- V.A.4. Jakub (~1770.06.14 †1770.12.17)
- V.A.5. Józef (~1772.01.07 †1772.01.19)
- V.A.6. Paweł (~1773.01.18 †1786.06.08)
- V.A.7. Marianna Anna (~1775.05.16 †1786.10.14)
- V.A.8. Jerzy (~1777.02.22 †1784.12.30)
- V.A.9. Zuzanna (~1779.11.10)
- V.A.10. Jakub (~1782.07.07 †1784.12.05? /lub 1836.07.23?/)
- V.A.11. Anna (~1785.10.04 †1787.02.25)

V. pokolenie

Linia B: potomkowie IV.8. Jakuba, zagrodnika na gruncie nr 44

- V.B.1. Jan (~1774.07.17 †1787.04.09)
- V.B.2. Jerzy (~ok.1777 †1786.01.23)
- V.B.3. Anna (~1779.07.30)
- ▮ V.B.4. Jakub (~1783.05.21 † 1836.07.23 /lub 1784.12.05?/)
 - oo I. 1805.11.19 Marina Heller, córka V.A.1. Jana, wójta i zagrodnika na gruncie nr 43
- V.B.5. Paweł (1787.06.24 †1795.06.30)

VI. pokolenie

Linia A: potomkowie V.A.1. Jana, wójta i zagrodnika na gruncie nr 43

- VI.A.1. Anna (~1788.06.15 †1795.07.29)
- ▮ VI.A.2. Jan (~1789.11.16), zagrodnik na gruncie nr 43 => gospodarstwo przejęte w 1853 roku przez żydowskiego karczmarza i przedsiębiorcę Alberta Spitzera
- ▮ VI.A.3. Marina (~1791.08.18)
 - oo I. 1805.11.19 Jakub Heller (~1783.05.21 †1836.07.23?)
 - oo II. 1836.07.23 Jan Staś (*przed 1780 †1848.08.12)
- VI.A.4. Zuzanna (~1793.07.19)
- VI.A.5. Ewa (~1796.08.04 †20.12.1806)
- ▮ VI.A.6. Paweł (~1798.05.12 †1848.03.05), zagrodnik i młynarz na gruncie „od Filipa” nr 43
 - oo I. 1825.01.25 Anna Jaworska (*ok. 1800 †przed 1852)
- VI.A.7. Anna (~1799.12.31 †1801.12.18)
- VI.A.8. Jerzy (~1801.10.15 †1806.12.10)
- VI.A.9. Jadwiga (~1803.11.03 †1806.12.12)
- VI.A.10. Józef (~1806.01.20 †przed 1855)
- VI.A.11. Jakub (~1808.04.02 †1812.09.04)
- VI.A.12. Jerzy (~1811.02.04 †1812.10.26)
- VI.A.13. Jerzy (~1819.10.10)
- VI.A.14. Anna (~1821.10.24)

VI. pokolenie ze strony ojca (VII. ze strony matki)

Potomkowie V.B.4. Jakuba i VI.A.3. Marianny Hellerów, zagrodników na gruncie nr 44

- ▮ VI.AB.1. Jerzy (~1808.07.27 †1862.08.22)
oo I. 1828.11.18 Zuzanna Kisiała (~1806.02.06)
- VI.AB.2. Jan (~1810.12.03 †1812.10.23)
- VI.AB.3. Anna (~1813.07.11 †1816.06.04)
- VI.AB.4. Marianna (~1816.08.22 †1824.03.18)
- VI.AB.5. Józef (~1818.08.23 †1822.04.09)
- VI.AB.6. Anna (~1824.01.02 †1831.05.10)
- VI.AB.7. Marianna (~1826.05.27)

VII. (VIII. ze strony matki) pokolenie

Potomkowie VII.AB.1. Jerzego, zagrodnika na gruncie nr 44

- ▮ VII.AB.1. Jan (~1829.11.10 †1908.05.10)
oo I. 1850.02.04 Zuzanna Gawlas (*1833.02.02 †1863.08.25)
oo II. 1863.10.27 Anna Chwastek (*1842.11.29 †1906.02.05)
- VII.AB.2. Jerzy (*1832.07.25)
- VII.AB.3. Anna (*1839.05.22)
- VII.AB.4. Adam (*1842.04.17 †1847.04.11)
- VII.AB.5. Zuzanna (*1844.08.01)

VIII. (IX. ze strony matki) pokolenie

Potomkowie VII.AB.1. Jana, zagrodnika na gruncie nr 44 (91), wójta

- VIII.AB.1. Anna (*1854.01.18)
- VIII.AB.2. Zuzanna (*1856.05.18 †1916.02.10)
- VIII.AB.3. Józef (*1858.03.19)
- VIII.AB.4. Maria (*1860.03.23)
- VIII.AB.5. Jerzy (*1863.02.05)
- ▮ VIII.AB.6. Jan (*1864.09.30 †1942.08.07)
oo I. 1895.02.12 Zuzanna Madzia (*1877.08.16 †1954.08.24)
- VIII.AB.7. Ewa (*1867.06.29)
- VIII.AB.8. Adam (*1870.11.21 †1877.01.02)
- VIII.AB.9. Paweł (*1872.11.22 †1914.10.21)
- VIII.AB.10. Michał (*1875.05.22)
- VIII.AB.11. Antoni (*1879.05.18 †1882.05.20)
- VIII.AB.12. Franciszek (*1881.04.13)
- VIII.AB.13. Helena (*1883.02.27)
- VIII.AB.14. Adam (*1885.12.12 †1886.08.24)

IX. pokolenie (X. ze strony matki)

Potomkowie VIII.AB.6. Jana, zagrodnika na gruncie nr 44 (91)

- IX.AB.1. Jan (*1896.02.28 †1897.05.27)
- IX.AB.2. Anna (*1897.04.16 †1897.05.06)
- IX.AB.3. Józef (*1899.02.07 †ok.1917/1918)
- IX.AB.4. Marianna, zamężna Kawik (*1900.11.19 †1978.03.04)
- IX.AB.5. Zuzanna (*1902.06.21 †1902.06.14)
- IX.AB.6. Karol (*1903.10.31 †1944.04.12)
- IX.AB.7. Franciszek (*1905.10.19 †1910.10.29)
- IX.AB.8. Katarzyna, zamężna Marek (*1908.02.21 †1991.08.28)
- IX.AB.9. Weronika, zamężna Waliczek (*1910.01.22 †1985.09.29)
- IX.AB.10. Jan (*1911.11.02 †1945.12.04)
- IX.AB.11. Wincenty (*1914.10.09 †1943.12.15)
- IX.AB.12. Ludwik (*1916.09.12 †1977.01.25)
- IX.AB.13. Agnieszka, zamężna Moskała (*1918.12.07 †1982.12.01)
- IX.AB.14. Stanisław (*1920.11.09 †1944.04.12)
- IX.AB.15. Antoni (*1925.02.02 †1982.11.01)

* – narodziny

~ – chrzest

† – śmierć

oo – małżeństwo

┆ – założyciele głównych gałęzi rodu

Summary

The Beskidian Epic. The History of the Heller family *from Huta* – the Highlanders from Brenna in Cieszyn Silesia

The Heller family, who originated most likely from Moravian Germans, were glassworkers by profession. They resided in Brenna, a village located in the Silesian Beskids. While adopting the lifestyle of the local highlanders, they took their Wallachian culture, Slavic language and Catholic religion. After the liquidation of the glass factory, the Heller family became peasants and started to farm on a small piece of land, due to which they were classified as a local middle class, the so-called. “Free farmers”.

In the course of time the representatives of this family divided into several distinct branches, settled among others on the land No. 44, ie. *na Hucie* (Eng. glass factory; at factory) and No. 73 – *u Filipa*. (Eng. at Philip's) They performed a key role in formation of the modern society of this mountain village. Standing out against the general culture and having strong national awareness that predestined them to

perform public and social functions, during the war the Heller family organized a grassroots resistance movement against the occupier.

The article attempts to present the life and work of six generations of the Heller family *from Huta* (No. 44) while studying various aspects of existence of the local highlanders. Dramatic events of World War II, when the ninth generation of the Heller family by their actions sealed the ideological choices concerning the Polish and Catholic character of the family, were the last stage of evolution and the formation of the new face of the family. The article describes, among others, the fate of Karol Heller, who formed a guerilla troop called “Wędrowiec” (Eng. “Wanderer”) that operated within the Home Army, his brothers – Stanisław and Wincent, who died in the fight with Germans, and their sister – Maria Kawik – nicknamed: “Beskids Antigone” or “Mother of Guerillas”, whose poems and diaries are an extraordinary witness of history crowning three centuries of the residence of the Heller family at the foot of the Beskids.